Nr. 233. Niedziela, 13 Października 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h. drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 października b. r. najmiłościwiej nadać w etacie politycznej Administracyi w Galicyi, wiceprezydentowi Namiestnictwa Włodzimierzowi Decykiewiczowi krzyż wojenny za zasługi cywilne pierwszej klasy, radcy Dworu dr. Jerzemu z Granowa hr. Wodzickiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, radcy Dworu Stanisławowi Zimnemu, radcy Namiestnictwa Zygmuntowi Kretschmerowi, radcy Namiestnictwa dr. Bronisławowi Kwiatkowskiemu i starszemu komitarzowi powiatowemu Tadeuszowi Hildowi krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, radcy Namiestnictwa Włodzimierzowi Bętkowskiemu order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy, staroście dr. Hugonowi Schwarzowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, wreszcie komisarzowi powiatowemu Zdzisławowi Pawlikowskiemu, oraz koncypiście Namiestnictwa Władysławowi Kuźniewiczowi krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze w uznaniu znakomitej służby w czasie wojny, duchownemu profesorowi drugiej klasy, kapelanowi polowemu ks. Stanisławowi Gawłowi z superioratu polowego komendy wojskowej w Przemyślu i rezerwowemu kapelanowi polowemu obrony krajowej ks. Stanisławowi Capeckiemu z 31 pułku strzelców.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 lipca b. r. najmiłościwiej nadać poddanemu austryackiemu Feliksowi Sobotce, komisarzowi dla spraw gospodarczych przy reprezentacie Ministerstwa spraw zagranicznych w Rumunii, tytuł austro-węgierskiego honorowanego generalnego konsula.

P. Minister handlu zamianował w okręgu dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, zarządców pocztowych Sebastyana Bara i Jana Antosza starszymi zarządcami pocztowymi, dalej kontrolorów pocztowych: Hermana Weinsteina, Władysława Sawczyńskiego, Jana Zazulińskiego, Franciszka Balazińskiego, Józefa Koteckiego, Józefa Mayringa, Zygmunta Prus-Studzińskiego, Wilhelma Wobra i Judę Cellera starszymi kontrolorami pocztowymi, następnie starszych oficyałów pocztowych drugiej klasy: Józefa Tyszkowskiego, Stanisława Balabana, Stefana Senissona, Adolfa Skrzyńskiego, Romualda Szulisławskiego, Aleksandra Mikulskiego, Jakóba Józefa Miesera, Józefa Leszczyńskiego, Karola Koeniga, Władysława Nowosielskiego, Piotra Chomickiego, Maurycego Federa, Ludwika Muchowicza, Wojciecha Dujanowicza, Ryszarda Kunzego, Józefa Podrazika, Jakóba Zauderera, Tomasza Jezierskiego, Aleksandra Kisielewskiego, Michała Kurka, Szymona Worobla, Maryana Fischera, Jakóba Schmidta, Władysława Fialę, Bronisława Tyczyńskiego, Józefa Turkawskiego, Edwarda Brudniaka, Władysława Głowackiego, Marcelego Romanowskiego, Juliana Wyrzykowskiego, Abrahama Charmanna, Juliusza Korneckiego, Rudolfa Sudka, Piotra Seemanna, Leonarda Bujnę, Maryana Zdrękiewicza, Mikołaja Kordubę, Jana Szymańskiego, Maryana Kluza, Antoniego Heinricha, Stanisława Eckerta Jana Goslara, Fortunata Wachala, Mikołaja Kupskiego, Peisacha Horowitza, Franciszka Haschkę, Józefa Rymarowicza, Stanisława Kwiatkowskiego, Ignacego Kocha, Jakóba Türkla, Jana Marka, Józefa Kapla, Franciszka Wnęka, Maryana Repczyńskigo, Karola Bischofa, Izaaka Finkelsteina, Władysława Dihma, Franciszka Agolzera, Józefa Franciszka Lipskiego, Dawida Weinsafta, Kazimierza Krajczyckiego, Zygmunta Furkę, Antoniego Feliksa, Juliana Kisielewskiego, Alfonsa Maryę Ptaszka, Oskara Wiktora Domiczka, Maurycego Buchheima, Wacława Linharda, Juliusza Glassgalla, Wincentego Kołka, Franciszka Swięcha, Jana Gawlikowskiego, Natana Weidmanna, Karola Kozaka, Tytusa Franciszka Kauckiego, Antoniego Kramarza, Wilhelma Olszańskiego i Władysława Wysoczańskiego, starszymi oficyałami pocztowymi pierwszej klasy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 października 1918.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Mowa przedstawiciela Ślązka.

W dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem rządowem i nad postawionymi wnioskami nagłymi przemawiał wczoraj w Izbie p. Michejda.

---

65)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

XIII.

(Dokończenie).

Poeta chciał się popisać swoją znajomością alfabetu astronomicznego.

— Plejady — pouczał pianistkę — należą do konstelacyi Byka a na prawo jest konstelacya Barana.

— Tak jest — potwierdził astronom jego słowa — otóż w przecięciu z konstelacyą Perseusza ukazała się gwiazda 8-mej wielkości. Wciągnięto ją do katalogu jako gwiazdę pojedynczą. Rzecz naturalna, nie możemy jej dostrzedz gołem okiem. Moje obserwacye dowiodły, że jest to gwiazda podwójna, system słoneczny, złożony z dwóch słońc, z których jedno sieje blaski czerwone, a drugie fioletowe. Planety, które krążą wśród tych dwu słońc, nurzają się w falach tych dwu barw, czerwonej i fioletowej. Kiedy zachodzi na nich słońce o blaskach krwi ognistej, na wschodzie ukazuje się zorza fioletowa...

— Cudowne, cudowne! — zachwycała się Conquetti.

— Widzisz ją — spytał Dulęba pianistkę.

— No nie, — odparła — ale cudowne.

— Dwoistość tego systemu słonecznego — ciągnął dalej Stefan — któremu jeszcze nie dałem nazwy, daje się zaobserwować tylko w niektórych porach roku. Właśnie obecnie we wrześniu...

— Widzę, widzę! podwójna gwiazda — zawołał poeta.

Wszyscy zwrócili lunety na niebo, poszukując rzecz naturalna napróżno tajemniczej gwiazdy.

— Jest między niemi wyraźny odstęp — objaśniał uczony.

— Jest, jest — potwierdził Wiktor, choć zaniepokojony nieobecnością Halszki mało zwracał uwagi na wywody astronoma.

W starym Rubieckim odezwała się żyłka gospodarcza.

— To jakiż kolor maja tam snopki zboża? — postawił sielskie pytanie.

— Wszelkie odcienia czerwono-fioletowe — zapewnił go Stefan.

Dulęba oburzony niezręcznością pianistki w kierowaniu lunetą, upomniał ją dyskretnie:

— A ty Floro, wciąż patrzysz w prawo na Barana.

— Czego mnie zaczepiasz? wcale na ciebie nie patrzę! — odcięła się pianistka.

— A ja właśnie podziwiam konstelacyę Żyrafy — kłuł ją Cezary. — Zupełnie mi ciebie przypomina.

Korzystając ze sprzeczki, która wywiązała się między Dulębą i Florą, Halszka zaczepiła Stefana.

— Dwa słowa — szepnęła do niego, podszedłszy do platformy.

Wszedł za nią do gabinetu.

Była blada i smutna.

— Czemu pan mi nie powiedział — zaatakowała go — odrazu całej prawdy?

— Jakiej?

— Że pan uzyskał pełny rozwód. Nie dość, że mnie tu ściągnięto podstępnie, jeszcze pan umyślnie zataił tamto przedemną.

W głosie jej dzwoniły łzy.

Pobladł tak samo, jak i ona.

— Miałem to na ustach — usprawiedliwiał się — ale przecież panią tak mało interesuje moja osoba. Bałem się, że pani pomyśli o mnie źle — — że ja chcę przez to w jakikolwiek sposób wpłynąć na panią — —

Wzruszyła ją jego skrucha.

— Mimo to — odezwała się łagodnie — powinnam była o tem wiedzieć. Nasza rozmowa byłaby się toczyła całkiem inaczej. Inaczej mówi się z więźniem, inaczej z człowiekiem wolnym...

— Z człowiekiem wolnym? — wtrącił pytanie głosem smutnym, zmęczonym.

— A tak.

Wówczas on utkwił w niej oczy, drgające blaskiem, i zapytał ją goraco:

— Panno Halszko, czy mi pani ma za złe tę odrobinę wolności, którą zdobyłem?

Zmieszała się silnie. Drżała cała, jak wiotki kwiat polny na wichrze.

— Nie — oświadczyła — ale co pan mógł o mnie pomyśleć! ja mówiłam z panem tak przesadnie, że aż się teraz rumienię...

I równocześnie ciemna łuna przesunęła się wzdłuż jej szyi i twarzy aż do czoła.

Modlił się do niej w duszy.

— Tak pani cudnie w tych rumieńcach — wypowiedział szeptem swój zachwyt.

— Proszę mnie nie mieszać — prosiła go wzruszona — ja już i tak jestem ogłuszona, jakby mi te dwa pańskie słońca spadły na głowę.

Objął ją wzrokiem najgłębszego oddania.

— Jabym chętnie ujął pani tego ciężaru! — odezwał się drżącym głosem.

— Nie wolno....

Zdobył się na odwagę.

— Na jedno niech mi pani szczerze odpowie — błagał ją — ale tak całkiem szczerze, jak tylko jedna panna Halszka jest w stanie odpowiedzieć — — czy pani nie byłoby żal tego powrotu wiosny — gdyby —

Dwa promienie z jej wzroku spłynęły na jego twarz.

— Gdyby? — powtórzyła szeptem.

— Gdyby minął jak meteor i zaginął bez śladu na zawsze!

— Czyby mi nie było żal?

Łzy zakręciły się w jej oczach — łzy radości.

— Takie dziwne pytanie — spłynęły słowa ciche z jej warg.

— Takie cudne i drogie jak —

Położyła palec na ustach.

— Pst! ani słowa więcej! bo pryśnie drobniuchny promień....

Złożył ręce i szeptał do niej:

— Będę modlił się w milczeniu —

Rzeczywistość zajrzała w jej oczy. Bała się jego słów.

— Myśmy już wszystko zanalizowali — przemówiła z głębokim smutkiem — wszak tak?

Krople lodu padły w jego serce.

— Tak, aż do bólu — odpowiedział jak echo.

Wiktor, który obserwował ich rozmowę i wahania, pod z dł do nich na palcach.

— Dzieciaki! — odezwał się, biorąc ich za ręce równocześnie — stare dzieciaki! po co tak męczyć się? jak dwa słońca krążycie koło jednego planety — mam wam powiedzieć jego nazwę?

Pochylił się ku Halszce:

— Miłość! — szepnął jej do ucha.

— Cicho — zaklęła go gorąco.

— Miłość — powtórzył szeptem Stefanowi.

Młody uczony uścisnął mu rękę.

— Głośniej! głośniej! — błagał go po cichu.

Wiktor splótł ich ręce we wzajemnym uścisku.

— Znikam — oświadczył przezornie — przez teleskop poszukam na niebie rozwiązania zagadki.

Wpadł na platformę upominając wszystkich, aby pilnie patrzyli w niebo. Dziadzio ucałował go, poczem szeptał do niego porozumiewawczo, obserwując ruchy Halszki i Stefana.

— Dystans między gwiazdami się zmniejsza....

— Cicho — upomniał go Wiktor — bo gwiazdy się spłoszą.

Oni zaś oboje uśmiechnęli się do siebie radośnie jak dzieci, które dojrzały słońce, przeglądające się w krystalicznem źródle.

A kiedy Stefan wyciągnął do niej ręce, podała mu obie dłonie do ucałowania i padła mu w ramiona.

Koniec.

Mowca omawia zwołany na czas najbliższy do Opawy zjazd niemiecki i zwraca się przeciwko temu, aby na tym zjeździe miano propagować myśl utworzenia prowincyi Slązka niemieckiego, do której to prowincyi miałyby być przyłączone obszary zamieszkałe nietylko przez Niemców, ale także przez Czechów i Polaków, tudzież Moraw.

Tak np. miasto Biała zarówno jak jego okolica są polskie, na Slązku wschodnim ludność tubylczą tworzą Polacy i Czesi, zagłębie węglowe ostrawsko-karwińskie, powiaty Witkowice i Mistek przedstawiają się w swej większości także jako obszary słowiańskie. Przeciwko temu rabunkowi należy zaprotestować jak najenergiczniej.

Aranżerowie tego zjazdu nie chcą uznać prawa narodów stanowienia o sobie, lecz chcą zaanektować pół miliona Słowian, mieszkających zwarto na tych obszarach. Natomiast śmiesznem jest, że Niemcy wzywają Polaków Slązka, aby współdziałali z nimi w tej akcyi.

Następnie omawia mowca stosunki krajowe na Slązku, żali się na postępowanie administracyi krajowej Slązka wobec ludności czeskiej i polskiej, wskazuje, że obok Karyntyi Slązk jest jedynym krajem, w którym Słowianie, choć tworzą większość, są pozbawieni praw politycznych. Urzędników słowiańskich na Slązku nie mianuje się zupełnie, wszystkie szkoły ludowe są utrakwistyczne, wielki kapitał niemiecki i wielka własność niemiecka wyzyskują swą siłę nietylko dla ucisku gospodarczego, ale także narodowego i politycznego.

Liberali stanęli pod przewodnictwem kardynała Koppa, którego polityka jest dla Słowian niebezpieczną. Kapitaliści niemieccy przez użycie swego kapitału jako siły gospodarczej stali się czynnikiem germanizatorskim. Wielki kapitał niemiecki i wielka własność niemiecka założyły t. zw. stronnictwo przyjazne dla Niemiec, które denuncyacyami stara się rozdwoić stronnictwa słowiańskie i szukać wśród nich odszczepieńców.

To stronnictwo doznaje poparcia ze strony Rządu i w czasie wojny miało wszystkie agendy w swoich rękach. Natomiast Słowianie nie byli od tego wykluczeni. W ten sposób na Slązku wywiązała się walka na śmierć i życie, ponieważ idzie o narodową egzystencyę Polaków i Czechów. I dziwić się nie można, że ludność Slązka, dawniej lojalna, nie przyjmuje zaproszenia stronnictw niemieckich do utworzenia prowincyi niemieckiej Slązka.

Mowca protestuje przeciwko wywoływaniu takiego sporu przeciwnego naturze. Ludność polska na Slązku pragnie pokoju i jest przekonania, że pokój nadejść musi, ponieważ cały naród niemiecki w Niemczech jak jeden mąż powstał i oświadczył, że przyjmuje propagowany przez Wilsona nowy porządek świata.

Narodowi niemieckiemu w jego całości nie potrafi zamknąć drogi żadna siła, jeżeli naród ten pragnie pokoju. Także i narodowi polskiemu prezydent Wilson przemówił do serca. Naród polski idee propagowane przez Wilsona, przyjmuje w całości.

W tej historycznej chwili, w której dla wszystkich narodów rozpoczyna się nowe na demokratyzacyi i równem prawie oparte życie, Polacy Slązka witają wolne, samodzielne, demokratyczne słowiańskie państwa narodowe, które się obecnie tworzą, a zwłaszcza cudowne zmartwychwstanie Państwa Polskiego i cieszą się, że po rozprawie pokojowej ze wszystkimi sąsiadami, połączeni będą ze swoimi braćmi.

Dalsza dyskusya.

P. **Wityk** omawia przedewszystkiem położenie żołnierzy, którzy powrócili z niewoli. Żołnierzy tych nie zwalniano, lecz od razu wysyłano na front, chociaż, zwłaszcza w Galicyi, konieczna jest obecność powracających do uprawy roli i do odbudowy kraju. Wszyscy łączą się obecnie pod hasłem: „Złożyć broń!“ Myśl powszechnego rozbrojenia coraz bardziej się rozszerza, coraz szersze obejmuje kręgi. Broń morderczą należy przerobić na pługi, cała technika służyć ma jedynie pokojowemu rozwojowi ludzkości.

Jako zwycięzcy wychodzą z tej wojny narody, które losy swoje obejmują we własne swe ręce. Dalszy rozwój każdego narodu z pewnością kroczyć jeszcze będzie po ciężkiej drodze, pewnem jest także, że obecne rządy rozwojowi nie jedną jeszcze zgotują przeszkodę, odradzające się narody jeszcze wiele mieć będą do czynienia z imperyalizmem, jeszcze wiele ponosić będą musiały ofiar, aby zniszczone obszary doprowadzić znowu do rozkwitu i zaopatrzyć inwalidów, jakkolwiek jednak sprawa się ułoży, Austro-Węgry w obecnym swoim składzie dalej istnieć nie mogą, lecz muszą stanowczo uregulować sprawy narodów. Wskutek gorzkich rozczarowań z racyi rozwiązania austro polskiego Ukraińcy nauczyli się, że sami troszczyć się muszą o swoje losy.

Stronnictwa niemieckie i prasa niemiecka, w chwilach, kiedy Państwu źle się dzieje, zwracają się w słowach przyjaznych do Ukraińców.

Pytanie tylko, jak stronnictwa te zachowują się wobec Ukraińców, gdyby sprawa wzięła inny obrót. Zresztą stronnictwa w Austryi niewiele mają do mówienia. Głos ma hr. Tisza i jego parobek hr. Burián. Ukraińcy są w pełni świadomości, że droga, którą chcą kroczyć, jest pełna cierni, ale wybrali drogę, prowadzącą do zjednoczonej wolnej Ukrainy i ze spokojem i stanowczością kroczą tą drogą, wiedząc, że im się należy wolna Ukraina.

Wszędzie Ukraińcy są traktowani po macoszemu Z powodu swego stanowiska nie cieszą się sympatyami u *ententy*, nie potrafili przypodobać się Wilsonowi, który w notach swych nie wspomniał o Ukraińcach ani słowem. Mimo to są przekonani, że będą wolnym narodem i jako taki zapukają do bram międzynarodowej konferencyi.

Polacy dzięki Wilsonowi będą mieli swoje państwo z dostępem do morza a także Polacy austryaccy w obecności obu Ministrów Polaków opowiedzieli się przy Państwie Polskiem. Ukraińcy domagają się, aby Polacy, idąc za wskazówkami noty Wilsona, opróżnili ukraińskie obszary Polskie Podlasia, Wołynia i Galicyi wschodniej. Ich władza państwowa nie może rozszerzać się na obszary obcych narodów.

Mówi o traktowaniu Ukraińców przez Polaków i wskazuje na postępowanie władz austryackich w Chełmskiem, gdzie kazano pisać podanie do władz tylko w języku niemieckim lub polskim. Słowo autonomia w Galicyi jest równoznaczne z niewolą. Znane są przecież liczne rozstrzeliwania włościan ukraińskich i postępowanie władz w Galicyi wschodniej, gdzie starostowie nie pozwalali na zgromadzanie oświadczające się za podziałem Galicyi. Dowodzi to, jak Ukraińcy wyglądaliby pod panowaniem Polaków.

Dalej mowca skarżył się na postępowanie władz wojskowych austro-węgierskich na Ukrainie, które na żądanie polskich właścicieli dóbr wysyłają asystencye wojskowe do wsi i tam zmuszają chłopów ukraińskich do płacenia tym właścicielom wynagrodzeń za wyrządzone straty. Asystencye te, jeśli która wieś nie chce płacić odszkodowania, grożą, że zabiorą bydło, a wieś całą spalą. Mowca domaga się zaniechania znęcania się nad chłopami ukraińskimi przez żądanie od nich tych kontrybucyj.

Dalej mowca skarży się na traktowanie Rusinów na Węgrzech, potępia postępowanie biskupa gr. kat. w Preszowie. Na Węgrzech czyni się wszystko, aby zniszczyć narodową i gospodarczą egzystencyę tamtejszych Ukraińców. Wobec tego Ukraińcy domagać się muszą, aby i te obszary złączone zostały z Ukrainą. Ukraińcy walczyć będą o swoją wolność gospodarczą i narodową; życzą też wolności także Polakom, ale tylko w obrębie ich granic. Ukraińcy dążą do samodzielnego państwa ukraińskiego, utworzonego z niezawisłych obszarów narodowych, patrzą spokojnie w przyszłość, gdyż wiedzą, że zostaną wolnym narodem wśród innych wolnych narodów.

P. **Desser** podnosi skargi Włochów, co do naruszania ich praw, mówi o procesie marynarzy w Kotarze i domaga się wydelegowania innego trybunału.

P. **Schecherl** omawia aferę kap. Wolfganga i domaga się abolicyi procesu w Kotarze.

P. **Bugatto** podnosi, że Rumuni i Włosi są jedynemi stronnictwami, które nie stanęły w opozycyi do Państwa.

P. **Krafft** zaznacza, że Niemcy byli zawsze podporą Rządu. Domaga się prawa samostanowienia o sobie także dla Niemców. Powiada, że gdyby mieszkańców Tyrolu zapytano, do kogo chcą należeć, to z pewnością większość opowiedziałaby się na Austryę.

Na tem listę mówców wyczerpano i dyskusyę przerwane.

Odbyła się jeszcze krótka dyskusya nad wnioskiem p. Degassego w sprawie procesu oskarżonych w Insbruku, w czasie której zabrał głos P. Minister obrony krajowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Po wysłaniu noty pokojowej.

Zapatrywanie pism wiedeńskich.

Z Wiednia telegrafują: Pisma donoszą, że nota Wilsona w drodze dyplomatycznej jeszcze nie nadeszła do Berlina. Po nadejściu noty nastąpi odpowiedź niemiecka dopiero po poprzedniem porozumieniu się z Austro-Węgrami, ponieważ w sprawie opróżnienia terytoryów Niemcy odpowiedzą także w imieniu Austro-Węgier. Pewnem jest już jednak i dziś, że w sprawie opróżnienia panuje między Austro-Węgrami i Niemcami zupełna zgoda.

W Berlinie odbywają się obecnie w dalszym ciągu rokowania, które nas zbliżają do pokoju.

Wedle doniesienia pism porannych, mają posłowie wszystkich narodowości, reprezentowanych w Radzie Państwa, otrzymać powołanie do Najj. Pana w dniach między 21 a 24 b. m., aby objawić swe zdanie w sprawie spraw politycznych, stojących na porządku dziennym. Audyencye mają się odbyć jutro i pojutrze.

Wedle doniesienia dzienników, istnieją oznaki przesilenia także na Węgrzech. Prezydent ministrów dr. Wekerle, który z innymi wybitnymi politykami był wczoraj na audyencyi u Monarchy, oświadczył po audyencyi, że podał się do dymisyi.

Na pierwszym planie dyskusyi stoi utworzenie gabinetu koncentracyjnego.

Zapatrywania berlińskie.

Jak *Nordd. Allg. Ztg.* nieurzędowo donosi: t. zw. gabinet wojenny, składający się z Kanclerza, wicekancierza i sekretarzy stanu bez teki omawiał położenie już na podstawie istniejącego ale nieautentycznego tekstu noty Wilsona i po przeprowadzeniu narad z kierownictwem armii, doszedł do zasadniczej zgody co do odpowiedzi.

Urzędowy tekst noty miał być onegdaj wieczorem wręczony rządowi niemieckiemu, tak że na odpowiedź już nie długo trzeba będzie czekać.

Według późniejszej depeszy berlińskiej, nota Wilsona nadeszła do Berlina. Tekst jej zupełnie identyczny z notą ogłoszoną pierwej nieoficyalnie.

Voss. Ztg. pisze, że odpowiedź Niemiec na notę Wilsona przedłożona będzie Radzie związkowej, która zbierze się na obrady dziś po południu. Odpowiedź odejdzie dz'ś i dziś będzie ogłoszona. O treści odpowiedzi dowiaduje się *Berliner Tagblatt*, że traktowana ona jest w duchu bardzo przychylnym. Sądzą ogólnie, że wymiana zdań doprowadzi do trwałego pokoju.

Oświadczenie Greya.

Grey wygłosił w Westminsterze mowę, w której nazwał notę Wilsona stanowczą i rozsądną. Mówiąc o utworzeniu, żądanego przez Wilsona Związku narodów, oświadczył, iż Związek ten nie może być związkiem tyl-

---

5)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Twarz hrabiny straciła na chwilę wyraz nakazanej sobie wesołości, stała się poważną i smutną.

— Co pan chciał uczynić Pawle? spytała. Chciałeś mnie zdradzić! O, nie broń się pan! Obserwowałam pana ciągle, od kiedy wszedłeś do salonu i z twarzy wyczytałam myśli. Oszukać mnie nie zdołasz. Szedłeś uprzedzić mego męża.

— Tak, przyznaję, to prawda.

— Pomimo złożonego przyrzeczenia. To źle!

— Czyż miałem go pozostawić bez obrony, wobec tego, co mu grozi? Nie wiem, co się dzieje... On nie zwierzał się przedemną... Ale czuję, że jemu i pani grozi jakieś niebezpieczeństwo. Kto wie, czy słowo przyjaciela, wyrzeczone w tej chwili, nie byłoby wystarczające, aby to nieszczęście zażegnać, powstrzymać? Pani wie, że was oboje kocham serdecznie... To też, hrabino, pozwól mi spróbować...

— Nie! odparła twardo pani do Fontenay. Teraz już zapóźno... Wiem zanadto dużo, aby odzyskać spokój, nawet gdybym otrzymała uroczyste przyrzeczenia. Teraz, widzi pan, potrzeba, abym poznała całą prawdę... Sama chcę ją zdobyć. I po co pan? proszę pana, być nie wyrzekł ani słowa, któreby mogło objaśnić mego męża...

— W jakiejże sytuacyi stawia mnie pani? Musiałbym go pani wydać na łaskę i niełaskę...'

— Nie! Między nami pan pozostaje neutralnym. Przypadek naprowadził pana na trop tajemnicy. Niech pan zapomni o tem, co pan wie... Oto wszystko, czego od pana wymagam...

— Niech się więc stanie! odrzekł p. de Cravant ze smutkiem. Skłonił się przed hrabiną, pożegnał uściskiem dłoni Armanda i odjechał.

Bliżsi znajomi opóźniali się jeszcze z wyjazdem. Zwolna opuszczali salony i wreszcie pp. Fontenay zostali sami. To nagłe osamotnienie po wspaniałościach tłumnego przyjęcia, te ślady skończonej uczty, wywierały na panią de Fontenay silne wrażenie; widziała w tem obraz swej przyszłej egzystencyi. Dni świetności i szczęścia przeminęły dla niej; teraz doznać miała opuszczenia i samotności. Owładnęło ją nieprzemożone pragnienie rozpytania się męża, dowiedzenia się z jego słów i spojrzeń całej, dotąd jeszcze dla niej ciemnej, prawdy. Gdy więc powracał, odprowadziwszy do głównych schodów ostatniego z przyjaciół, ujęła go pod ramię i pociągnęła do małego saloniku, w którym, jak codziennie wieczorem, przygotowana była herbata.

Usiedli w milczeniu, jakby oddzieleni od siebie swemi myślami. Po chwili hrabina, widząc zadumę męża, spytała:

— Co ci jest Armandzie? Już z samego początku wieczoru zdawało mi się, że ci braknie zwykłej werwy, a w tej chwili jesteś widocznie zamyślony..

Hrabia podniósł żywo pochyloną głowę i z uśmiechem pochylił się ku żonie:

— Jestem znużony, oto wszystko; ale nie mam żadnego powodu do zadumy, wierzaj mi...

— Przypuszczam, że gdybyś miał jakieś zmartwienia, nie ukrywałbyś ich przedemną.

Armand na te słowa, wymówione z powagą, podniósł wzrok na twarz hrabiny. Cień niepokoju przesunął się po jego czole. Wstał z fotelu i chodząc po pokoju zapytał zamiast odpowiedzi:

— Jakież mógłbym mieć zmartwienia?

Na ustach hrabiny pojawił się melancholijny uśmiech. Bardzo łagodnie odrzekła:

— Gdybyś je miał, to sądzę, nie z mojego powodu.

Armand drgnął, zbliżył się żywo do hrabiny, ujął ją za rękę i rzekł głosem wzruszonym:

— Nie, bez wątpienia. Jesteś najlepszą i najbardziej uroczą z kobiet i wiesz dobrze, ile mam dla ciebie szacunku i uczucia.. Jakież, Boże mój, mógłbym mieć z powodu ciebie zmartwienia! Wszystko, cokolwiek miałem w życiu z radości i szczęścia, pochodziło zawsze od ciebie.

— Więc serce twoje nie zmieniło się dla mnie?

Armand uczynił żywy ruch zadziwienia.

— Co znaczy to pytanie? — zagadnął łagodnie. — Czyżbyś miała powątpiewać?

Pani de Fontenay, zamiast odpowiedzi, ujęła męża za rękę i podprowadziwszy go przed wielkie zwierciadło po nad kominkiem, podniosła palcem włosy, okrywające jej skronie i pokazując mu srebrne wśród nich niteczki, rzekła z przejmującym smutkiem:

— Jestem stara, kochany mój Armandzie, a ty jesteś jeszcze młody. Każdy dzień zwiększa przestrzeń, oddzielającą twój wiek od mego. Im dalej iść będziesz w życie, tem ja stawać się będę starszą. Nie mogę o tem myśleć bez okrutnej boleści. Twarz, niestety, się starzeje — uczucia pozostają bez zmiany. I moja miłość dla ciebie jest taka sama jak przed laty dziesięciu. Dzisiejszego wieczoru, widząc cię grającego, zadrżałam na myśl, że mógłbyś mnie także zagrać komedyę i że stanę się najprzód śmieszną a potem niezmiernie nieszczęśliwą...

Armand zbladł i chciał protestować, ale ona mówiła dalej z namiętną żywością:

— O, pozwól mi mówić! To chwila, w której mówić muszę. Ty wiesz, jak bardzo cię kocham! Więc nie każ mi cierpieć, nie narzucaj mi męczarni zazdrości, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko naszego świata. Winieneś mi przynajmniej szczerość. Pamiętaj, że wobec ciebie byłam zawsze szczera i otwarta.

Na te słowa, zawierające niewątpliwie jakąś ważną aluzyą do przeszłości, oczy hrabiego zabłysły. Ujął żonę za rękę i uścisnąwszy ją, rzekł z taką stanowczością, że każdy mniej uprzedzony od hrabiny byłby się dał przekonać.

— Uspokój się kochana. Nie masz się czego lękać z mojej strony. Odpędź od siebie te złe myśli... Ja ciebie kocham z całej duszy mojej.

Objął ją czule ramieniem, odprowadził do jej pokoju i jeszcze na progu dodał:

— Spij spokojnie. Sen rozproszy te szalone myśli i jutro nic z nich nie zostanie.

Uściskał ją serdecznie, popatrzał na nią wesołemi oczyma i przeszedłszy przez salon, skierował się do swego pokoju.

Lecz zaledwie zniknął, hrabina osunęła się na fotel, bezsilna po długim przymusie. Blada, drżąca, niezdolna już stłumić boleści, która ją przygniatała, szeptała wśród łkań:

— On kłamie! kłamie!

Poczem, uspokoiwszy się nieco, zapadła w głęboką zadumę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ko państw koalicyjnych; nie możemy szukać nawet pozoru, mówił, pod jakim mielibyśmy ze Związku wykluczyć Niemców.

Opinia włoska.

Agencya Stefaniego donosi, że odpowiedź Ameryki na propozycyę pokojową Mocarstw centralnych jest jawnym dowodem, że Ameryka dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Obecnie jest rzeczą Mocarstw centralnych udowodnić czynami, że ożywione są dobrą wiarą, od której Wilson czyni zawisłą możliwość rokowań.

Sytuacya wojenna.

Nowa taktyka aliantów, której zawdzięczają w pierwszym rzędzie swe sukcesy, a która polega głównie na wprowadzeniu chyżych i zwinnych tanków w akcyę bojową, stosowana jest w dalszym ciągu na froncie zachodnim.

Akcyę tanków, jak dowiadujujemy się ze sprawozdań niemieckich, poprzedza stale bombardowanie granatami, które po pęknięciu wytwarzają mgłę gęstą i nieprzejrzaną zasłonę stawiają przed linią bojową Niemców. Poczem dopiero setki tanków ruszają w drogę. Wśród mgły trudno ich ująć, trudno w nie ugodzić pociskami. Rachunek prawdopodobieństwa przedstawia się w tym wypadku tak niekorzystnie, że nasuwa pytanie, czy warto w ogóle próbować szczęścia z artyleryą. Przed działaniem zaś ognia karabinowego i karabinów maszynowych tanki są dostatecznie ochronione. Chyba przypadek zrządzić może, iż tu i ówdzie kula utrafiwszy jakieś słabsze miejsce, nadweręży bojową zdolność tanka.

Bez przeszkód więc prawie pędzą tanki przed siebie poprzez zasieki i okopy, najczęściej aż do stanowisk artyleryi. I jeśli tych stanowisk nie chronią specyalne urządzenia, pola minowe, oddziały miotające granatami ręcznemi itd., to także artylerya musi ulec przemożnej owej broni.

A poza tą przednią strażą bojową spieszą jeszcze tanki wielkich rozmiarów, istne omnibusy tankowe. Mają też podobne, co omnibusy, przeznaczenie: transportują swą załogę na miejsce przeznaczenia. Przytem dają jej na czas jazdy schron stosunkowo bezpieczny, zwłaszcza wówczas, gdy artylerya nieprzyjacielska została już przez tanki ubezwładniona. Owe oddziały szturmowe, po dojściu do linii bojowej wypadają z ukrycia, rzucają się na obrońców, utwierdzają się w zajętej części umocnień i oczekują sukursu piechoty, postępującej za tankami.

Oto mniej więcej obraz walki z pomocą tanków. Wyjaśnia on w znacznej mierze niepowodzenia Niemców, wysokie początkowo cyfry jeńca i znaczne straty materyałów wojennych.

Zmiarkowawszy jednak nowy system walki, Niemcy powściągnęli do pewnego stopnia niebezpieczeństwo jego, słabo tylko obsadzając linie przednie, a główną obronę przedkładając do linij dalszych, dokąd już niełatwo dostać się tankom. Jeżeli w rachubę weźmie się jednak ogromną przewagę liczebną nieprzyjaciela, to będzie już rzeczą całkiem jasną, dla czego Niemcy przeszli do odwrotu i kontynuują go w dalszym ciągu, starając się tylko o to, by nieprzyjaciel jak najdrożej okupił każdą piędź ziemi, z której ustąpią i aby nic na niej nie zastał, prócz krwią oblanych gruzów i zgliszczy.

To też krytyka militarna niemiecka stanowczo odmawia nieprzyjacielowi prawa do przypisywania sobie genialnych koncepcyj strategicznych, lub do większej dzielności wojsk entente'y. Foch — piszą — nie jest Napoleonem, a tryumf jego jest wyłącznie dziełem techniki wojennej, której zdobycz najnowszą potrafili sobie alianci przyswoić, zanim strona przeciwna zdołała z nią się zaznajomić i zabójczego wynalazku na swoją użyć korzyść.

A ponieważ *similia similibus curantur*, zarząd armii niemieckiej dokłada podobno usilnych starań, by kosa w dalszym rozwoju zdarzeń wojennych trafiała już na kamień.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 11 października. Urzędowo ogłaszają dnia 11 października:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na froncie gó[illegible]im w wielu miejscach walki oddziałów zabezpieczających i wywiadowczych.

(*Z albańskiego teatru wojny*).

Także i wczoraj nie pozwoliliśmy konnicy włoskiej przeprawić się przez rzekę Skumbi. Wojska nasze opróżniły Prevend i Pristane. Na wzgórzach przed Leskovacem bataliony niemieckie stoją w walce z Serbami. Za frontem walki z bandami.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Nasza piechota pod Verdun prowadziła z powodzeniem walkę obronną.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 11 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 11 października.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Na zachód od Douai nieprzyjaciel stoi na linii Trinquesige — odcinek na południe od Scarpy. Pułki kanadyjskie, które próbowały poruszać się naprzód przez Aille, odrzuciliśmy, zadając im ciężkie straty. Na froncie bitwy między Cambrai a St. Quentin nie udały się silne ataki nieprzyjacielskie na nasze nowe stanowiska i na wojska, pozostawione w polu przed pozycyami. Nieprzyjaciel stoi na linii Nave-St. Vaast wzgórza na zachód od Folesne-Le Chateau na zachód od linii St. Souplet-Vaux-Obrigny-Aisonville-zachodni brzeg Oisy między Obrigny a La Foret. Odparto ciężkie ataki nieprzyjacielskie koło Berry au Bac, nad Aisną, Suippes i Arne. Między St. Etienne i Aisną cofamy się planowo, bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, na linie tylne po obu stronach Grandpré na północnym brzegu Aisny. Na zachodnim brzegu Mozy nowe, silne ataki nieprzyjacielskie, ale daremne, po obu stronach Charpentiers-Romagne. Na wschodnim brzegu atakowali Amerykanie, wprowadziwszy w bój wielkie siły między Sivry a lasem Haumont. Pułki brandenburskie, saskie, nadreńskie i austro-węgierskie odparły gwałtowne ataki nieprzyjacielskie, przyczem odznaczył się szczególnie 5 pułk piechoty pod wodzą swego komendanta pułkownika Popelki.

We wrześniu zniszczono na froncie zachodnim 773 samolotów nieprzyjacielskich, z tego 125 z dział obronnych, a 95 balonów na uwięzi, 450 samolotów z tego jest w naszem posiadaniu, reszta, jak można było spostrzedz, spadła poza liniami nieprzyjacielskiemi. Mimo znaczną przewagę liczebną nieprzyjaciela, my utraciliśmy tylko 107 samolotów. Powodzenie w walkach powietrznych umożliwiało naszym lotnikom czynny udział w walkach na lądzie. Popierali bardzo skutecznie akcyę naszej piechoty, artyleryę przez wywiady sygnałów, dalej przez rzucanie bomb na wojskowe przedmioty w głębi kraju, oraz atakowali na polu bitwy, posługując się karabinami maszynowymi i bombami. Pomimo licznych ataków na nasze balony na uwięzi, straciliśmy ich 130, nieprzyjaciel nie zdołał przeszkodzić pracy naszych obserwatorów.

(*Z południowo-wschodniego teatru wojny*).

Wojska nasze zetknęły się z Serbami i Francuzami w okolicy Niszu.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 11 b. m. wieczorem: Przed naszemi nowemi stanowiskami na wschód od Cambrai i St. Quentin i na obu brzegach Mozy załamaliśmy ataki nieprzyjacielskie. Na północ od Cambrai wywiązały się nowe walki.

Sukcesy angielskie.

Generał Haig donosi: Zajęliśmy Vaux, Andigne i Soupplet. Amerykanie wczoraj przekroczyli na północ od Le Château rzekę Selle. Dotarliśmy do St. Vaast i St. Aubert na zachód od Salesnes.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Gabinet Maury podał się do dymisyi. Sądzą, że wszyscy ministrowie nadal pozostaną, ustąpi tylko minister oświaty Alba. Maura, celem uniknięcia nowych zawikłań, obejmie sam tekę ministerstwa oświaty.

Generał Aleksiejew umarł.

Wczorajsza depesza kijowska doszła do Lwowa z ważną pomyłką w tekście. Wedle prawdziwego jej brzmienia, generał Aleksiejew umarł w Ekaterinodarze.

Z Warszawy.

(Sprostowanie mylnych pogłosek. — Rada Regencyjna do gen. gub. Beselera i odpowiedź jego. — Broniewski kierownikiem gabinetu. — Nastroje polityczne. — Echa zamachu na dr. Schulzego. — Żydowska Rada Narodowa. — Manifest. — Cenzura. — Skonfiskowanie 7 milionów marek).

Wobec pogłosek jakoby władze polskie w Warszawie domagały się zatrzymania wojsk okupacyjnych w Królestwie Polskiem, wydział prasowy Rady Ministrów ogłosił następujące urzędowe zaprzeczenie: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że notatka, która ukazała się w berlińskim *Lok. Anz.* 8 b. m. głosząca, iż Rząd polski zażądał rzekomo od Niemców utrzymania okupacyi wojskowej w Polsce, jest bezpodstawna. Rząd polski nie zwracał się do władz z żadnemi propozycyami w sprawie zatrzymania okupacyi wojskowej.

Reprezentant Rządu polskiego w Berlinie nadesłał do Warszawy depeszę następującej treści; W urzędzie spraw zagranicznych dementowałem nieprawdziwą wiadomość pism berlińskich tyczącą się utrzymania okupacyi wojskowej w Polsce, i uzyskałem sprostowanie. Z naszej strony ogłosiliśmy takie zaprzeczenie.

*

Rada Regencyjna wystosowała do generał-gubernatora Beselera następujący telegram: W odpowiedzi na pismo Waszej Eks. z 28 września mamy zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Zamierzone przez Waszą Ekscelencyę przekazania władzy polskiej dalszych gałęzi w administracyi są tak małej doniosłości i znaczenia, że rodzi się pytanie, czy wogóle na miano gałęzi administracyi zasługują. Pomimo to Wasza Ekscelencya uczynił fakt ten zależnym od tego rodzaju zastrzeżeń, które nie odpowiadają ani charakterowi przyznanemu nam na mocy patentu z 12 września 1917 jako najwyższej władzy w Królestwie Polskiem, ani godności Rządu polskiego. W obec tego, że niewzruszenie stoimy przy zasadzie natychmiastowej odbudowy Państwa Polskiego, musimy stanowczo żądać przekazania Rządowi polskiemu gałęzi administracyi w możliwie szerokim zakresie, warunki zaś postawione przez Waszą Ekscelencyę stanowczo odrzucamy. Zaznaczamy równocześnie, że stanowisko zajęte przez Waszą Ekscelencyę w wyżej wymienionych pismach musi pociągnąć za sobą niepożądane skutki w rozwoju dalszych stosunków między Państwem Polskiem a Rzeszą niemiecką.

Warszawa, 2 października b. r. Arcybiskup Kakowski, Lubomirski, Ostrowski, H. B. Broniewski, Prezydent Ministrów.

Na pismo to gen. Beseler odpowiedział, że uznaje powody zawarte w tem piśmie i zajęcie stanowiska Rady Regencyjnej i że widząc potwierdzenie zajęcia tego stanowiska w depeszy kanclerza Rzeszy niemieckiej do Rady Regencyjnej prosi uprzejmie Radę Regencyjną „polecić rządowi Królestwa Polskiego, aby mi możliwie odwrotnie przedstawił dokładny program dotyczący rozmiarów i terminów oddania gałęzi Administracyi, którego sobie życzy. Życzliwe stanowisko, pisze generał Beseler, jakie jak sądzę zajmowałem zawsze względem wysokiej Rady Regencyjnej wpłynie mam nadzieję pomyślnie przy wzajemnem opartem na zaufaniu działaniu na dalszą budowę Państwa Polskiego“.

*

Po ustąpieniu Kucharzewskiego prowizoryczne kierownictwo gabinetu objął Broniewski.

*

Z Warszawy donoszą:

Nastrój zaczyna być coraz bardziej gorączkowy. Z godziny na godzinę krążą tu najrozmaitsze wersye. I tak mówią o tem, że koła radykalne zamierzają utworzyć dyrektoryat złożony z 5 osób w skład którego weszliby Piłsudski, Thugutt Perl, (żydowska lewica P. P. S.) Daszyński i Moraczewski. Nadto słychać, że w poniedziałek ma wybuchnąć generalny strajk manifestacyjny w Warszawie. Z drugiej strony znać wzmożenie się prądów radykalnych idących z dołu. Wobec tego nie jest wykluczoną możliwość rewolucyjnego przewrotu i objęcia steru rządu przez koalicyę skrajno socyalistyczną złożoną z rewolucyjnej lewicy P. P. S., socyalnej demokracyi, K. P. i L. a może nawet i „Bundu“. Charakterystyczną jest rzeczą, że w tych kołach obóz niepodległościowy Piłsudskiego, jest uważany za burżuazyjno narodowy i jako taki silnie bardzo zwalczany. Do ogólnego zamętu i rozprzężenia przyczyniają się również wpływy obce i nader liczny a stały napływ agitatorów bolszewickich z Rossyi. Słychać, że istnieje rzekomo projekt zorganizowania ogólnej rewolucyi. Niektóre dzielnice w Warszawie zamieszkałe przeważnie przez proletaryat, zostały już zorganizowane w komisaryaty bolszewickie na wypadek odejścia Niemców.

*

Jeden z kierowników lewicy P. P. S. oświadczył w sprawie położenia co następuje:

Jeśliby Rada Regencyjna oceniała realnie swoje położenie, to powinna była po porozumieniu się z Niemcami (co do wydania manifestu grupa lewicy P. P. S. podejrzywa, że wydanie nastąpiło za podszeptem rządu niemieckiego) zapowiedzieć natychmiast mobilizacyę b. korpusu Dowbór-Muśnickiego celem wysłania go na okupacyę Białej Rusi, gdyż wtedy tylko mogłaby ona zdystansować w opinii program Wilsona, program zjednoczonej Polski etnograficznej.

W takim razie lewica soc. uważałaby za celowe z punktu widzenia Rady Regencyjnej postawienie na czele sił zbrojnych generała Dowbór-Muśnickiego. Opierając się na takiej ocenie sytuacyi, lewica socyalistyczna przewiduje, że do utworzenia gabinetu koalicyjno-narodowego nie dojdzie, w następstwie czego liczy się ona z prawdopodobieństwem ujęcia steru rządu w swe ręce i czynnego wystąpienia rewolucyjnego. Na ten moment żywioły lewicowo socyalistyczne są już przygotowane, na ukończeniu są już prawie pertraktacye z S. D. K. P. i L. celem jednolitego działania.

Oczywiście socyalna lewica odrzuca kategorycznie myśl wstąpienia do gabinetu koalicyjnego, a tem bardziej myśl jakiegokolwiek porozumienia się z t. zw. żywiołami socyalno-patryotycznymi, t. j. z grupą Piłsudskiego.

Co do Piłsudskiego lewica socyalna sądzi, że o ileby on ze swoją grupą wstąpił do gabinetu koalicyjnego, to obali go w krótkim czasie i właśnie ten moment, jako druga ewentualność zmusza socyalną lewicę do sięgnięcia po władzę.

Ma się ukazać odezwa, wyłuszczająca poglądy lewicy socyalnej na chwilę dzisiejszą i wzywającą proletaryat do gotowości rewolucyjnej.

W siedzibie b. Rady Regencyjnej odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów politycznych.

Brali w niem udział b. marszałek Pułaski, Grotowski, Humnicki, Suligowski, Eiger, Zdorowski, Wyrzykowski, Szwajcern, Marylski, Łempicki, Parczewski, Mikułowski-Pomorski, Simon i Skotnicki.

Celem zebrania było zastanowienie się nad obecnem położeniem i ułożeniem planu działania na najbliższe dni. Ożywiona dyskusya doprowadziła do ustalenia wspólnej opinii na całokształt spraw, oraz do powołania do życia instytucyi, będącej przedstawicielstwem wszystkich stronnictw.

Zgodzono się na to, że instytucya ta ujmie w swe ręce ster polityki narodowej, jako pewien surogat przedstawicielstwa narodowego i zwoła Sejm polski.

*

Panowie Feliks Turowicz, Ziemięcki i inni, uwięzieni przez władze niemieckie po dokonanym zamachu na Schulzego, zostali obecnie wypuszczeni na wolność, gdyż nie można im było niczego udowodnić. Odezwa samoobrony robotniczej, którą w tysiącach egzemplarzy rozrzucono po mieście, głosi, że ona dokonała tego i innych zamachów.

*

Żydowskie stronnictwo nacyonalistyczne w ciągu jednego wieczora utworzyło „Radę Narodową“. Asymilatorzy i ortodoksi do tej Rady nie weszli. Ta żydowska „Rada Narodowa“ ma domagać się od Rządu polskiego całego szeregu daleko idących kwestyj politycznych. Syoniści gwałtownie atakują asymilatorów i ortodoksów nazywając ich „zdrajcami ludu“.

*

W najbliższych dniach spodziewane jest ogłoszenie manifestu Beselera, który ma znieść pewne dotkliwe utrudnienia. Słychać również o amnestyi dla przestępców politycznych.

*

Na targach warszawskich panowała radość, gdyż przekupnie okolic podwarszawskich głosili, iż niema już na rogatkach wart niemieckich.

Niektóre pisma zaprzestały posyłać numery do cenzury. Niemcy w tej sprawie nie poczynili żadnych zastrzeżeń, natomiast obostrzono bardzo cenzurę telegramów prywatnych przesyłanych do Warszawy.

*

Dzienniki warszawskie donoszą, że policya niemiecka wraz z milicyą warszawską urządziła obławę na paskarzy i bolszewików. Aresztowano około 100 osób i skonfiskowano przeszło 7 milionów marek.

Z Rady szkolnej krajowej.

W dniach 7—10 b. m. odbyły się posiedzenia sekcyjne i plenarne Rady szkolnej krajowej.

Na posiedzeniach Sekcyi dla szkół ludowych dokonano szeregu mianowań, wysłuchano sprawozdań lustracyjnych krajowych inspektorów i zastanawiano się w dłuższej dyskusyi nad żądaniami nauczycielstwa, co do których Rada szkolna porozumiewa się z Wydziałem krajowym.

Sprawozdania lustracyjne inspektorów krajowych o obecnym stanie szkół ludowych przedstawiły nowe strony ponurego obrazu skutków wojny przeszło 4 letniej, której wielkie epizody rozegrały się w naszym kraju. Podnoszono zwłaszcza słabnącą bardzo frekwencyę szkół ludowych, przedstawiano nędzę nauczycieli podwładnych po wsiach, a prawie wszystkich po miastach, łączącą się z tem dezercyę z szeregów naucz. głównie w powiatach przemysłowych. Nie brakło w sprawozdaniach i przedstawienia stron dodatnich, n. p. w zakresie przyspieszonego ostatnimi czasy tempa odbudowy szkół w kilku powiatach. Zwracano uwagę z uznaniem na życzliwą opiekę, jaką część starostów otacza nauczycielstwo w zabiegach aprowizacyjnych (ale wymieniono i kilku starostów, którzy dla tej sprawy nic nie zdziałali, a nawet odmawiali nauczycielom bonów). W tych sprawach powzięto odpowiednie uchwały.

W szkołach średnich stwierdzono ponownie smutny fakt braku nauczycieli, osobliwie w mniejszych miastach Galicyi wschodniej tak, że nauka odbywa się tylko w zmniejszonym wymiarze godzin, a nawet nie wykluczona jest obawa ograniczenia dalszego i zamknięcia klas niektórych.

Brak nauczycieli zauważyć można szczególnie w szkołach przemysłowych. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zupełnego zaprzestania nauki na kursach uzupełniających przemysłowych, poczem powzięto kilka wskazanych potrzebą uchwał.

Pełne posiedzenie Rady zajęły i wypełniły głównie dwie sprawy. Ograniczenie swobody uczęszczania uczniów na przedstawienia kinematograficzne i stworzenie kursów 6-tygodniowych dla młodzieży szkół średnich, służącej obecnie w wojsku.

Z różnych stron kraju dochodziły skargi na fatalny wpływ przedstawień kinowych na młodzież, którą się w ten sposób demoralizuje w kierunku erotycznym, a nawet podnieca do występku i zbrodni.

Uchwalono tedy zabronić uczniom szkół ludowych i średnich odwiedzania kinoteatrów, (nadto kabaretów i teatrów rozmaitości). Zrobiono jednak wyjątek co do przedstawień świetlnych, urządzanych osobno „dla młodzieży“, zastosowanych do potrzeb nauki i wychowania, kończących się przed 8-mą wieczorem.

W dalszych uchwałach ułożono sposób postępowania, aby zakaz jak najrychlej wykonać.

Po wysłuchaniu referatów o ujemnym wpływie dotychczasowego 4-tygodniowego hospitowania publicznej nauki przez uczniów-żołnierzy, uchwalono utworzyć dla nich 6-tygodniowe kursa, mianowicie dla młodzieży polskiej w Krakowie i Lwowie, dla ukraińskiej we Lwowie i Stanisławowie. Pierwszy kurs 6-tygodniowy zacznie się w dniu 4 listopada w zakładach, których wykaz będzie podany wnet do publicznej wiadomości.

Wreszcie w sprawie reformy liceów prezydyum zakomunikowało skład Komisyi, która przedłoży wnioski na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady.

O reformie seminaryów zestawi 2 referentów wyniki ankiety, poczem Komisya osobna opracuje wnioski na pełną Radę.

KRONIKA.

Lwów, 12 października 1918.

Kalendarz.

Niedziela 13 października):

F. 21 po Ś. Edwarda. — 30 N. 16 po S. Hł. 7. — Ziemisława.

Wschód słońca o godzinie 6·20 rano, zachód 5·16 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +18 Cel.

Poniedziałek 14 października):

Kaliksta pap. — 1 Okt. Pokr. P. B. — Dzierżymira.

Wschód słońca o godzinie 6.22 rano, zachód 5·14 wieczorem.

— **Zamknięcie szkół lwowskich.** Z powodu wzmagającej się epidemii tak zwanej influency hiszpańskiej, zamyka Rada szkolna krajowa naukę we wszystkich szkołach lwowskich (wszelkich typów) na dni ośm, t. j. aż do dnia 20 października włącznie.

Ogłoszenie niniejsze zastępuje zwykłe osobne zawiadomienie dyrekcyj.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

— **Raut na cześć Legionistów**, którzy wrócili z Marmarosz Sziget, odbył się wczoraj wieczorem w salach ratuszowych. Na raut przybyli: Ich Eksc. ks. Arcybiskup Teodorowicz, P. Marszałek kraju St. Niezabitowski, prezydent sądu kraj. wyższego Czerwiński, generał Rozwadowski, przedstawiciele urzędów, instytucyj, nauki, stowarzyszeń, prasy, literatury, sztuki, radni miejscy i t. d.

Legionistów powitał zastępca komisarza rządowego dr. Chlamtacz, który zakończył okrzykiem na cześć wojska polskiego. Odpowiedział kapitał Gorecki, który oświadczył: Jedna tylko myśl niepokoi nas, czy nie za wiele spotyka nas za to, co było naszym obowiązkiem, za stoczony heroiczny bój o honor żołnierza polskiego.... Mowca podniósł jak silne węzły łączyły zawsze Legiony ze Lwowem, gdzie ćwiczyły się drużyny strzeleckie i zkąd wyruszyły w bój pierwsze szeregi i z serdeczną wdzięcznością wspomniał o odwiedzaniu więźniów przez delegatów Rady m. Lwowa, którzy przybywali jak posłannicy z Ojczyzny, niosąc otuchę i nadzieję. Imieniem żołnierzy złożył mowca przyrzeczenie spełnienia obowiązku do końca w szeregach wojska polskiego i wzniósł okrzyk: „Reprezentacya stoł. m. Lwowa, kresowej twierdzy polskości, niech żyje!“

Dziarsko brzmiały narodowe pieśni i hymny w wykonaniu orkiestry, to znów dzwoniły tęsknie lub ochoczo piosenki legionowe, śpiewane przez chór „Echa“ pod batutą kapelmistrza teatr. p. Milana Zuny. Nastrój podniosły przechodził stopniowo w szczery, swobodny humor. Rozwarły się gościnne podwoje salonów prezydenta miasta i żwawa drużyna krzepiła się suto zastawionym posiłkiem, goszczona przez gospodarzy rautu: r. Bol. Lewickiego, Wal. Włodzimirskiego i Ohlego, oraz p. Stronerową. Legioniści rozweseleni obnosili na ramionach swych ukochanych: kap. Goreckiego, maj. Zagórskiego, ks Panasia.

— **Zwyczajne Walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimn. „Sokół-Macierz“ we Lwowie** odbędzie się w poniedziałek dnia 28 października 1918 o godz. 6 wieczorem w małej sali gimnastycznej „Sokoła-Macierzy“ przy ul. Sokoła l. 7. a w razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się dnia tegoż o godz. 7 wieczorem w tym samym lokalu drugie zwyczajne Walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa przy jakimkolwiek komplecie, którego uchwały w myśl § 22 statutu bez względu na liczbę obecnych członków będą prawomocne i obowiązujące.

Porządek dzienny: Sprawa zaciągnięcia pożyczki hipotecznej. Odczytanie protokołu Walnego zgromadzenia z dnia 30 czerwca 1914 r. Sprawozdanie z czynności wydziału za lata 1914, 1915, 1916 i 1917. Sprawozdanie kasowe za lata 1914, 1915, 1916, 1917, bilans za rok 1917; preliminarz na rok 1918 i wnioski komisyi rewizyjnej. Wybory: a) na lat trzy: prezesa, zastępcy prezesa i 18 członków wydziału; b) na rok jeden: 12 członków i 6 zastępców sądu honorowego; 5 członków komisyi rewizyjnej, delegatów do Związku i do okręgu, tudzież ich zastępców, ewentualnie przekazanie ich wyboru wydziałowi. Wnioski wydziału i zgłoszone na piśmie do wydziału wnioski członków. Wnioski członków.

— **Uczczenie pamięci śp. Ludwika Kubali.** Koło mieszczańskie wysłało do wdowy po zmarłym historyku następujące pismo: Wielce Szanowna Pani! Pod wrażeniem ciężkiej straty, jaką Bóg dotknął Szanowną Panią i Jej przezacną Rodzinę przez śmierć Jej Męża, Koło mieszczan Rady król. stoł. miasta Lwowa zebrało się, aby uczcić pamięć tego wielkiego syna Ojczyzny i złożyć Ci Szanowna Pani wyrazy najgłębszego współczucia — Schodzi z Nim do grobu ozdoba miasta i narodu, ale pozostaje nieśmiertelna pamięć wielkiego historyka, który swym mistrzowskim rylcem wyrzeźbił i na wieczne czasy pozostawił niezapomniane postaci świetnej przeszłości narodu polskiego: królów, senatorów, rycerstwa polskiego, mieszczan lwowskich XVII. wieku, najszlachetniejsze postaci wielkich mężów stanu, mowców i pisarzy. Z lat potopu i ruiny pozostały niezrównane obrazy wojny szwedzkiej, brandenburskiej, najazdu kozaków i Rakoczego. Co genialne natchnienie wielkiego poety epika tchnęło w Szkice historyczne, to jako mądrą radę naród przekaże generacyi, która własnemi rękami tworzyć będzie w najbliższej przyszłości przyszły los Polski. Przeżył długi wiek pracy i legł na spoczynek pełen chwały i miłości pospólnej. Przeczuwał odrodzenie Państwa Polskiego, którego nie dożył. I to może jest najtragiczniejsza chwila w tem życiu pełnem pogody, które pozostanie dla przyszłych generacyj niedoścignionym wzorem. — Racz Szanowna Pani przyjąć w tej chwili smutku i żałoby wyrazy wysokiego szacunku, z jakim dla Niej pozostajemy. — Prezydyum Koła Mieszczan Rady król. stoł. miasta Lwowa: Józef Neumann, Bolesław Lewicki, Walery Włodzimirski.

— **Pamięci Tadeusza Kościuszki.** W niedzielę 13 b. m. w sali „Gwiazdy“ odbędzie się staraniem tego Stowarzyszenia uroczysty Wieczór Kościuszkowski. Przemówi o Kościuszce radny miasta dr. Antoni Wereszczyński. W programie produkcye chóru mieszanego Towarzystwa śpiewackiego „Pieśń“ pod batutą p. Franciszka Domiszewskiego, oraz produkcye wybitnych sił artystycznych. Początek o godz. 7 wieczorem. Dochód z biletów wstępu przeznaczony na potrzeby uwolnionych z więzienia w Marmarosz Sziget Legionistów polskich i ich rodzin. Na uroczystość powyższą zaprosił wydział „Gwiazdy“ wszystkich pozostałych we Lwowie Legionistów. We wtorek 15 b. m. jako w 101 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, urządza Stowarzyszenie „Gwiazda“ uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9 rano. Na nabożeństwo to zaprasza się rodaków do jak najliczniejszego udziału.

— **Wystawa prac rysunkowych słuchaczów Szkoły politechnicznej** we Lwowie otwarta będzie w filii przy ul. Nabielaka l. 22 I. p. w sobotę dnia 12 b. m. od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do 6 wiecz., w niedzielę dnia 13 bm. tylko od 9 do 12 w południe, a w poniedziałek dnia 14 bm. od 3 do 6 popołudniu.

— **Towarzystwo muzyczne** zaprasza członków chóru mieszanego na próbę, która odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego.

— **W sprawie cenzury.** Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało do Prezydyum Rady Ministrów P. Prezydenta Ministr. br. Hussarka, P. Ministra sprawiedliwości Schauera, P. Ministra oświaty Madeyskiego, P. Ministra dla Galicyi dr. Gałeckiego i do posłów dr. Tertila, dr. Głąbińskiego i Daszyńskiego następujący telegram: „Polskie organizacye dziennikarskie i redakcye wszystkich pism polskich w kraju protestują przeciw stosowanemu w dalszym ciągu bezmyślnemu szykanowaniu prasy polskiej przez organa cenzuralne; domagają się kategorycznie natychmiastowego zniesienia cenzury, jako nieuzasadnionej żadnymi względami użyteczności publicznej, a wyrządzającej niesłychane szkody nietylko prasie polskiej, ale całemu społeczeństwu“. Telegram ten podpisały: Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, Syndykat dziennikarzy w Krakowie, oraz wszystkie redakcye pism polskich we Lwowie i w Krakowie.

— **Zbiórka uliczna** urządzona dnia 8 września pod hasłem „Ratujmy sieroty zajęte w rzemiośle“ na dochód Tow. św. Stanisława Kostki, przyniosła 6 628·99 kor. czystego dochodu. Wszystkim ofiarodawcom i paniom, które zbiórką się zajęły. Wydział powyższego Tow. składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

— **Polskie Inflanty w krwi.** *Czas* donosi z Warszawy: W myśl postanowienia dodatkowego układu zawartego między Rossyą a Niemcami, Niemcy ustępują z niektórych obszarów zajętych jeszcze przez nich. Między innymi rozpoczęli ewakuacyę polskich Inflant. Następstwa wycofywania się wojsk niemieckich są wprost przerażające. Tuż za ustępującymi wojskami niemieckiemi idą rozbójnicze bandy bolszewickie, które podniecają włościan do mordowania i podpalań. Niemcy pozostawili kilka uszkodzonych pociągów dla uciekającej ludności jest to jednak stanowczo za mało tak, że każdy ucieka jak może, piechotą i wozem. Ci, którzy pozostali padają ofiarą rozpasanych, ciemnych chłopów i rossyjskich bolszewików. Rozpoczęła się więc systematyczna rzeź ziemian i inteligencyi, oraz rabunek dworów i resztki rezydencyj wiejskich. Ludność katolicka przeważnie Łotysze o ile pozostaje pod wpływem duchowieństwa zachowuje jeszcze pewną miarę, ale prawosławni białorusini, podżegani przez przywódców bolszewickich pławią się we krwi polskiej. Niewinną krwią tą płyną całe polskie Inflanty. I utoną jeśli im nikt nie pospieszy z natychmiastową pomocą. Wielu mieszkańców Inflant, którzy przybyli do Warszawy zgłosiło się z prośbą o interwencyę do Rady Regencyjnej, która obiecała uczynić wszystko, co tylko leży w jej mocy. Potrzeba jednak wywrzeć silny nacisk na władze niemieckie, aby przynajmniej umożliwiły ludności opuszczenie kraju, wydanego na łup rozbójniczych band.

— **Sześć paczek rossyjskiego tytoniu** złożył wczoraj na policyi żołnierz policyjny z doniesieniem, że tytoń ten rzuciła na placu Gołuchowskich jakaś izraelitka i zbiegła w chwili, gdy się do niej zbliżał.

— **Zgubiono — znaleziono.** Na placu Solskich zgubił A. Rosenstrauch portfel z 900 koronami.

Na ulicy św. Stanisława zgubił wczoraj B. Maiberg portfel z wekslem na 3000 koron.

W tramwayu H G zgubił Konrad Żelaszkiewicz portfel z 420 koronami.

Maciej Chęć zgubił na ulicy Grodeckiej płachtę nieprzemakalną wartości 1000 koron.

Romuald Zarzycki zgubił w gmachu pocztowym pierścień wartości 1000 koron.

Matylda Walter zgubiła torebkę z srebrnem okuciem, w której było 1000 koron.

Na ul. Karola Ludwika zgubiła Stefania Markiewicz portfel z 132 koronami.

Wilhelm Pospischil znalazł na ul. Krasickich srebrny damski zegarek.

Na głównym dworcu kolejowym znaleziono 7 losów Czerwonego Krzyża i weksel na 1000 koron podpisany przez Fryderykę Schwarz.

— **O rewindykacyi dóbr skonfiskowanych.** W sprawie poruszonej przez *Dziennik Wileński*, czy przedawnienie prawa własności może się rozciągać na majątki skonfiskowane za przestępstwa polityczne, zabrał głos na łamach tegoż pisma znany mecenas Tadeusz Wróblewski, który pisze: Wszelkie sądy rozpoznają roszczenia cywilno prawne li tylko na mocy ustaw obowiązujących i nie mogą ani nowych praw nadawać, ani ustawowo zabezpieczonych negować. Czynne obecnie na Litwie instytucye sądowe niemieckie kierują się w sprawach cywilnych li tylko obowiązującemi w chwili okupacyi ustawami rossyjskiemi i rozporządzeniami, wydanemi przez władze okupacyjne. Ponieważ ustawy te i rozporządzenia nie dają podstawy do roszczeń o rewindykacye dóbr skonfiskowanych, więc podnoszenie podobnych roszczeń w sądach niemieckich byłoby bezcelowem pieniactwem, pociągającem za sobą tylko próżne a znaczne koszta sądowe. W interesie przeto publicznym należy przestrzedz przed wszczynaniem obecnie powyższych spraw.

Z powyższego wywodu wynika, że rewindykacya dóbr skonfiskowanych jest obecnie niemożliwą na drodze sądowej. Może ona być podjęta w przyszłości dopiero wówczas, kiedy władza ustawodawcza przyszłego państwa stworzy w legalnej drodze ustawodawczej tytuł do podobnej rewindykacyi. Do tego czasu, kończy mecenas Wróblewski, ani Koło prawników, ani Tow. Pomocy Ofiarom wojny nie mają racyi podejmowania pracy restauracyi nieprzedawnionych praw własności.

— **Polski Czerwony Krzyż w Szwajcaryi.** Z Berna donoszą, że dzięki staraniom Karola hr. Potulickiego utworzono przy międzynarodowym komitecie Czerwonego Krzyża w Genewie odrębny oddział polski. Prezydent międzynarodowego Krzyża, Gustav Ador, w piśmie do hr. Potulickiego przedstawia, że w myśl wyrażonego życzenia utworzono ten oddział dla ułatwienia porozumienia się polskich komitetów Czerwonego Krzyża w różnych państwach wojujących. Korespondencyę odnośną należy przeto kierować pod adresem „Comite International de la Croi Rouge—Section Polonaise, Geneve“.

— **„Finis Poloniae“.** W *Temps* ukazał się artykuł pióra Adolfa Aderera p. t. „Les Francais du Nord“. Pan Aderer, aczkolwiek jaknajżyczliwiej dla Polski usposobiony — ma o Polsce i historyi polskiej pojęcia nieco zagmatwane i nieścisłe. Pomimo tylokrotnych zaprzeczeń przypisuje p. Aderer n p. słynny zwrot „Finis Poloniae“ Kościuszce, co spowodowało naszego rodaka, przedstawiciela francuskiego rządu przy dworze belgijskim w Nawrze, p. A. Kłobukowskiego do wystosowania do autora dłuższego listu, w którym czytamy, między innemi, co następuje:

„Jestem dumny, iż w szeregu przodków moich i wodzów polskich posiadamy męża tej sławy, co Kościuszko. Wielki ten dyktator polski przenigdy by się nie zdobył na przypisywane mu legendarne „Finis Poloniae“. Kościuszko mąż nadzwyczaj skromnych obyczajów, bohater, nie ubiegający się o sławę, lecz pełniący obowiązek prostego żołnierza, był zbyt wielkim patryotą, aby mógł był wątpić o losie i przyszłości swej Ojczyzny. Dla Kościuszki była Polska tak samo nieśmiertelną, jak dla was Francuzów, Francya“.

— **Pies w wojnie obecnej.** Wierny przyjaciel człowieka w dniach pokoju, pies, okazał się także znakomitym pomocnikiem jego podczas wojny. Psie zalety pod tym względem najlepiej ocenili Włosi, którzy stworzyli specyalną psią armię, zarządzając w tym celu pobór rekrutów do psiego wojska. Główna szkoła ćwiczeń dla tej armii znajduje się w Bolonii, ojczyźnie maleńkich ulubieńców damskich. Czworonogi podlegają codziennej mustrze, na obiad idą szeregami do koszar. Główny nacisk w tych ćwiczeniach kładzie się na odróżnianie przez psy uniformów. W tym celu napuszcza się je specyalną wstrętną dla psiego powonienia cieczą, tak, że psy następnie na widok takiego munduru wpadają w rozdrażnienie. Pozatem psy bywają przyuczane do tajnej służby wywiadowczej, do swobodnego poruszania się w maskach gazowych oraz do służby etapowej. Uczą je także odróżniać cywilnych od wojskowych. Każdy pies po roku służby otrzymuje 14 dniowy urlop, który spędza w instytucie bolońskim. Przydzielane bywają psy do rozmaitych działów służby według indywidualnego uzdolnienia. Liczba psów, poległych na polu walk jest znaczna.

Kronika zagraniczna.

* „Hiszpanka“ we Włoszech. W Medyolanie dnia 5 października zmarło 95 osób na grypę. Dzień przedtem zgłosili lekarze medyolańscy — 1260 wypadków zasłabnięć na „hiszpankę“. Przebieg choroby jest bardzo ciężki. Dochodzą wiadomości i z innych miast włoskich o gwałtownem szerzeniu się epidemii.

* Bielizna z drzewa gruszkowego. W regestrze handlowym w Berlinie wciągnięto w spis firm tamtejszych „Towarzystwo wyrobu trwałej bielizny z drzewa gruszkowego“. Towarzystwo rozporządza kapitałem pięciu milionów marek.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Wczorajsze przedstawienie „Karykatur“ odbyło się znów przy wysprzedanej doszczętnie widowni, tak, że mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletów. Następne przedstawienie „Karykatur“ dane będzie w przyszłą środę, przedtem zaś, t. j. w poniedziałek, na liczne życzenia publiczności, powtórzona będzie „Monna Vanna“.

W dziale operowym wystawi teatr miejski w przyszłym tygodniu dwukrotnie, mianowicie we czwartek i w sobotę, przepiękną operę komiczną Mozarta „Uprowadzenie z seraju“ w nowej obsadzie głównych partyj. Z operetek grany będzie we wtorek „Nietoperz“.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, w botę, dnia 12 października, o godzinie 7 wieczorem „Goplana“, opera w 6 odsłonach Władysława Żeleńskiego. — W niedzielę, 13 października o godz. 3 popołudn. „Małżeństwo Loli“, trzy akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego. — W niedzielę wieczorem o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W poniedziałek, dnia 14 października o godzinie 7 wieczorem „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka. — We wtorek, 15 października o godzinie 7 wieczorem „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — We środę 16 października o godzinie 7 wieczorem „Karykatury“, komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. — We We czwartek, dnia 17 października o 7 wieczorem po raz 1 „Uprowadzenie z seraju“, opera komiczna w 4 odsłonach W. A. Mozarta.

Zbliżenie się państw skandynawskich.

W otoczonych ze wszystkich stron wojującemi mocarstwami państwach skandynawskich dążenie do wzajemnego zbliżenia się, które przed wojną słabo jeszcze było rozwinięte, nabrało żywszego rozpędu. Zjazdy nietylko tak niewinnych towarzystw, jak studenckie i śpiewackie, ale także korporacyj ustawodawczych stały się coraz częstsze, a konferencye królów skandynawskich stały się już niejako stałą instytucyą. Odcięte od reszty świata, a przynajmniej mając komunikacyę ogromnie utrudnioną, państwa skandynawskie zbliżają się coraz wyraźniej do siebie, a parcie z jednej i z drugiej strony wytworzyło pewnego rodzaju sferę wspólnych interesów, łączącą państwa skandynawskie niejako w jedną całość.

Pierwszym praktycznym objawem tej łączności było porozumienie się co do wspólnej wymiany towarów. Bezpośrednią przyczyną tego była blokada, ogłoszona przez koalicyę jeszcze przed przystąpieniem Ameryki do wojny. Zrazu dążenie to, i to początkowo w niewielkim stopniu, wydatniało się w stosunkach wzajemnych między Szwecyą tylko i Danią. Norwegia trzymała się jeszcze zdala, gdyż otrzymując znaczne transporty z zachodu, nie odczuwała konieczności ściślejszego wiązania się z pozostałemi państwami skandynawskiemi. Ponadto w te towary, które zaofiarować mogła Szwecya lub Dania, Norwegia dostatecznie była zaopatrywana przez Amerykę. Dopiero ścisłe przeprowadzenie blokady amerykańskiej zmieniło stan rzeczy w Norwegii. Ograniczyła ona bowiem dowóz, zwłaszcza artykułów spożywczych, do minimum, z drugiej strony jednak, ograniczyła także eksport, co znowu miało ten skutek, iż dała Norwegii możność wydatniejszego zastosowania swej wytwórczości do potrzeb międzyskandynawskich.

Zewnętrzną oznaką tego zmienionego stanowiska Norwegii była konferencya ministrów i królów skandynawskich w Chrystyanii w grudniu 1917 r., będąca pewnego rodzaju oficyalnem stwierdzeniem oryentacyi, powziętej w sprawie wymiany towarów. Równocześnie zaś przybycie do stolicy Norwegii króla szwedzkiego było zadokumentowaniem faktu, iż napięcie od 1915 roku między Szwecyą a Norwegią istniejące, należy do przeszłości. Jako pierwszy praktyczny rezultat konferencyi grudniowej, możnaby uznać odbytą w styczniu 1918 roku, również w Chrystyanii, konferencyę, specyalnie już wymienianiu towarów poświęconą. Wyniki tej konferencyi kilka tygodni później pogłębiono w rokowaniach sztokholmskich, zakończonych na wiosnę w Kopenhadze.

Co się tyczy rodzaju towarów, których wzajemną wymianę państwa skandynawskie zagwarantowały sobie, chodzi przedewszystkiem o takie towary, których wymiana dotąd nie była uregulowana. Celem wzajemnych umów było wyrównanie warunków życia we wszystkich trzech państwach skandynawskich.

Tak np. dla Danii import norweskiej saletry oznacza wielki zysk, gdyż pozwala jej uniknąć gespodarki rabunkowej w rolnictwie, będącem podstawą jej dobrobytu Dania zaś ze swej strony odstępuje odpowiednią ilość zboża, tak potrzebnego dla wyżywienia Norwegii.

Na razie doprowadzono więc do pewnego, znacznego zresztą zbliżenia państw skandynawskich na polu gospodarczem, a pracuje się nad dalszem zlewaniem się na innych polach.

Skrzętnie uprawiana jest propaganda w dziedzinie politycznej i kulturalnej. Organizują się występy gościnne trup teatralnych, muzyków itd., istnieje nawet zamiar wymiany w stosunkach dziennikarskich.

Atoli wszystkie te próby idą powoli, gdyż napotykają wielkie przeszkody, co nie jest dziwnem, gdy się zważy, że chodzi tu przecież o trzy odrębne narody o odrębnych indywidualnościach, z których każdy słusznie baczy, aby jego samodzielność państwowa przez owe próby zbliżenia nie była narażona na szwank.

Co nasze na Litwie i na Rusi.

(*Prace geograficzne, wydawane przez Eugeniusza Romera.* — Zeszyt 1. — *Jan Czekanowski. Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi.* — Z czterema mapami. — Lwów MCMXVIII. Wydane zasiłkiem polskich oszczędności i pożyczek pod patronatem Wydziału krajowego. Książnica polska Tow. naucz. szkół wyższych. — IV⁰. Str. 113).

Książka, która poczęła się z dążenia do prawdy. Ta w sprawach tak wielkiej wagi, jak kwestye narodowościowe, nie może operować zdawkową monetą ogólników. Musi dochodzić do sedna rzeczy po mozolnej drodze badań. Mozolnych zaś tembardziej, jeśli samemu dopiero kłaść trzeba podwaliny, jakby legionową drogę Pantyru mościc, układając belkę po belce, umiejętnie, cierpliwie, wytrwale.

I takim właśnie pantyrskim szlakiem, proponowanym poprzez przełęcze niedostępne, jest książka prof. Czekanowskiego. W jednem tylko utyka analogia: niedostępność wytworzyły tu nie stosunki naturalne, jest ona wytworem sztucznym, jakby rozmyślnie zasadzonym gąszczem, aby przez zwartą jego ścianę, oko nie mogło dojrzeć prawdy. I jak we wstępie zaznaczono, dopiero wojna umożliwiła przyłożenie tasaka do tych chaszczy pielęgnowanych przeciw niej tak troskliwie przez rossyjską administracyę.

Wiadomo, że nie robiła sobie urzędowa statystyka rossyjska żadnych skrupułów tam, gdzie szło o nagięcie prawdy do celów rządowych. Cyfry były dla niej woskiem, z którego lepiła sobie to, o co szło jej. Jeśli nie mogła znaleźć ich w faktycznym stanie rzeczy, to sięgała do fantazyi i zmyśleń; a jeśli się chciała okazać bardzo skrupulatną, to poprzestawała na sztucznych sposobach bilandewania, na przecięciach, odejmowaniu, dodawaniu, mnożeniu, dzieleniu — na wszystkich możliwych działaniach matematycznych, byle tylko wykazać, że dwa a dwa to jest trzy, albo pięć, lecz nigdy w świecie — cztery!

Więc pozostawiła administracya rossyjska w swej statystyce las fałszów, chaos, z którego wybrnąć niepodobna, chyba jak prof. Czekanowski to uczynił, weźmie się ktoś przedewszystkiem do oczyszczenia gruntu z chwastów.

Ale po takiej operacyi ma się przed sobą *tabulam rasam* i oto druga część zadania, jućcić, trudniejsza jeszcze od pierwszej.

Profan, gdy w pracę tę się zagłębi, rozpoczyna przedewszystkiem doznawać podziwu — dla odwagi autora, który stanąwszy przed chaosem fałszów, a po usunięciu tego chaosu, wobec pustki, jął się przecież tak ciężkiego zadania. Stwierdzić bowiem wypada, że wiadomości społeczeństwa polskiego o stosunkach narodowościowych na wschodzie są jeszcze mniej dokładne od wiadomości o kresach zachodnich.

Dzięki więc z jednej strony brakowi źródeł autentycznych własnych, z drugiej zaś fałszerstwom oficyalnej statystyki rossyjskiej, dokonywanym z całą bezwzględnością w imię caratu i prawosławia, „nietylko (cytujemy słowa wstępu) zdołano na czas długi zbagatelizować w oczach Europy sprawę polską na Litwie i Rusi, lecz nawet opinię polską obałamucono do tego stopnia, że statystyki urzędowe nie doczekały się krytycznej oceny aż do czasów ostatnich“.

Pod zaborem rossyjskim poglądy statystyki oficyalnej na liczebność Polaków zamieszkujących Litwę i Ruś, ulegały licznym zmianom stosownie do konstelacyi politycznej. Jeżeli porówna się ostatnią „rewizyę dusz poddańczych“ i połączony z nią spis ludności z r. 1858, ze statystyką Rossyi opracowaną przez oficerów sztabu rossyjskiego w r. 1867, dalej ze spisem jednodniowym z r. 1897 i materyałem z r. 1909 — to zaraz szydło wyłazi z wora. I tak statystyka z r. 1858 miała na celu obronę rossyjskiego stanu posiadania „zagrożonego przez polskie uroszczenia“ (już wówczas zanosiło się na powstanie). Dalszym postępem na tej drodze było wprowadzenie przez spis w r. 1867 pojęcia Białorusinów katolików i Rusinów katolików, dzięki której to innowacyi odsetek Polaków zredukowany został niemal do połowy. Wszak i w Królestwie okrojono wówczas odsetek żywiołu polskiego na 64·9 prc., gdy nawet tak krzywdzący nas spis z r. 1897 nie odważył się okrojenia tego poprowadzić poniżej 71·9 prc. Za to ów drugi spis posunął się jeszcze dalej w bezceremonialnem zaprzeczaniu polskości i katolicyzmu na Litwie i Rusi, a spis z r. 1909 podniósł znowu niezmiernie odsetek prawosławnej ludności tych ziem, *ergo* Rossyan (aż do 66·7 prc.), czemu zaprzeczył nawet sam ówczesny minister spraw wewn. Stołypin, stwierdzając, że tubylcy stanowią 35·39 prc. ogółu ludności kraju.

Tak więc zaostrzaniu się kursu antipolskiego w Petersburgu towarzyszyło stale pogorszenie w ocenach liczby Polaków osiadłych na Litwie i Rusi.

Dla wyjaśnienia tych stosunków uczyniła krytyka polska bardzo mało, a do zupełnego zoryentowania się doszło się dopiero po zbadaniu stosunków w znaczniejszej części kraju na miejscu przez niemieckie władze okupacyjne.

Niepodobna nam wdawać się tu w szczegółowy rozbiór pracy prof. Czelanowskiego. Rzecz to zawodowych znawców i pism zawodowych. Ale w chwili obecnej, gdy Polska przystąpić ma już niebawem do zebrania wszystkiej swej rozproszonej dziatwy i do złączenia swych poobkrawywanych członków znowu w jedną całość, należało zwrócić na to dzieło uwagę. Naukowe *compendium* nieodzowne dla badaczy zajmujących się liczebnością i rozmieszczeniem żywiołu polskiego, nabiera ponadto znamion aktualności i niezawodnie realny przyniesie pożytek, dając nieskruszoną podstawę prawom Polski do dawnych jej posiadłości na Litwie i na Rusi.

Jest to faktem pocieszającym, że nauka polska nie dopuściła do tego, byśmy w chwili, gdy wykazać się trzeba będzie naszemi prawami do przesławnej i wspaniałej puścizny po przodkach, stanąć mieli zakłopotani. Opierając się na wynikach prac naszych uczonych, śmiało, bez wahania i bez wątpliwości, z całą dobrą wiarą wskazać będziemy mogli, co było i jest nasze, co więc słusznie nam się należy. *str.*

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zebranie obywatelskie.

Kraków, 12 października. Wczoraj odbyło się tu poufne zebranie obywatelskie zwołane przez Związek międzypartyjny z porządkiem dziennym „Obecna sytuacya polityczna“. Referował dr. Głąbiński, który w dłuższym wywodzie omówił obecną sytuacyę polityczną, postawił szereg odpowiednich rezolucyj wreszcie wyraził przekonanie, że posłowie polscy powinni jeszcze wytrwać na swem stanowisku w parlamencie wiedeńskim. Mowca zażądał, aby do konstytuanty w Warszawie wybrać nowych posłów. Dr. Głąbiński omawiał w końcu myśl utworzenia Rady Narodowej w Galicyi, do której mieliby wejść reprezentanci wszystkich instytucyj społecznych i kulturalnych. Zdaniem mowcy Rada Regencyjna nie powinna zawierać żadnych umów aż do chwili kongresu pokojowego, na którym Polska musi być reprezentowana osobiście.

Hr. Skarbek wyraził cześć dla komitetu polskiego utworzonego swego czasu w Lozannie a mającego obecnie swą siedzibę w Paryżu, na czele którego stoi Dmowski, oraz dla mistrza Paderewskiego. Mowca omawiał sprawę ścisłego porozumienia się Polski z Czecho-Słowakami i południowymi Słowianami celem stworzenia słowiańskiej Europy środkowej w przeciwstawieniu do aneksyjnej „Mitteleuropa“.

Wreszcie oświadczył, że Polacy powinni porozumieć się z Litwinami i Rusinami w ich kwestyach najżywotniejszych, ale bez udziału austryackich dyplomatów.

Prof. Stroński domagał się, aby do mającej się utworzyć Rady Narodowej wprowadzić nowych ludzi, nieskompromitowanych politycznie.

Dr. Rybarski domagał się utworzenia jednolitego frontu w myśl haseł demokratycznych.

Prof. dr. Grabowski postawił wniosek, aby Rada miasta Krakowa przezwała ulicę 5 listopada ulicą Wilsona.

Z Poznańskiego.

Kraków, 12 października. Według tu nadeszłych z Poznania wiadomości, kierujący politycy dzielnicy pruskiej po wielokrotnych i wyczerpujących obradach nad obecną sytuacyą doszli do przekonania, że dzielnica pruska powinna zsolidaryzować się z Królestwem Polskiem w akcyi politycznej co do przeprowadzenia zjednoczenia Państwa Polskiego, a wytyczną w tem ma być orędzie Rady Regencyjnej.

W związku z tem pozostawać ma wyjazd delegatów polskich z Poznania do Warszawy, dla omówienia wspólnego programu politycznego.

O uwolnienie Piłsudskiego.

Kraków, 12 października. Według informacyi z Berlina, władze berlińskie miały zapytać Radę Regencyjną, czy istotnie życzy sobie uwolnienia Piłsudskiego. Odpowiedź władz polskich brzmiała: „Tak jest, prosimy o zwolnienie bezzwłoczne“. Na to oświadczył Berlin, że niemieckie władze okupacyjne otrzymały w tej sprawie instrukcyę.

Ks. Radziwiłł udaje się do Berlina, celem ostatecznego porozumienia się i uzyskania marszruty i wydelegowania oficera polskiego, któryby towarzyszył w drodze Piłsudskiemu.

Powitanie Legionistów w Krakowie.

Kraków, 12 października. W niedzielę w południe odbędzie się urządzone przez Radę miejską uroczyste powitanie Legionistów, powracających z Marmarosz Sziget. Wieczorem w sali hotelu „Grand“ przyjęcie.

Dr. Wekerle pozostaje.

Budapeszt, 12 października. *Magyar Tudosito* dowiaduje się ze strony kompetentnej, że wiadomość o tem, jakoby prezes gabinetu Wekerle podał się do dymisyi, a Najj. Pan w zasadzie dymisyę przyjął, nie jest prawdziwa.

Zamiary Wilsona.

Wiedeń, 12 października. *Abend* donosi: W parlamentarnych kołach obiegała wczoraj niepotwierdzona, ale bardzo znamienna pogłoska, że jak jedno z państw neutralnych informuje, Wilson nie ma zamiaru dążyć do podziału Austro-Węgier, lecz tylko pragnie rozwiązać kwestyę austro-węgierską w formie federacyi.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12 października. Sprawozdanie wojenne z d. 9 października: Na wszystkich frontach położenie niezmienione.

Rokowania pokojowe Turcyi.

Wiedeń, 12 października. *Morgen Ztg* oraz inne dzienniki wiedeńskie donoszą, że Turcya wdrożyła odrębne rokowania o pokój z koalicyą. Natychmiast po nominacyi, Tefik basza wystosował notę do Mocarstw centralnych, w której oświadczył, że Turcya stanęła u kresu swej odporności, skutkiem przełamania frontu bułgarskiego. Prócz tego Turcya otrzymała wiadomość, że Bułgarya koncentruje wojska, aby razem z koalicyą wejść do Konstantynopola. Wobec takiego stanu rzeczy Turcya jest zmuszona rozpocząć natychmiast z koalicyą odrębne rokowania pokojowe i ze względu na to swoje położenie prosi o aprobatę gabinety berliński i wiedeński na ten krok.

Ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu odpowiedziało, aby Turcya swoją decyzyę przesunęła aż do nadejścia noty Wilsona. W międzyczasie jednak Turcya przystąpiła do rokowań z koalicyą. Rokowania te toczą się w Atenach. Ze strony Turcyi występuje gubernator Smyrny.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Licytacye.

E. 294/17 (9). Na wniosek dr. Wiktora Bałandy, adwokata w Oświęcimiu, i spólników, odbędzie się dnia 30 października 1918 o godzinie 9 m. 30 przed południem w biurze Nr. 5 I. piętro, na zasadzie warunków, które się zarazem zatwierdza licytacya realności lwh. 1111 ks. gr. gm. kat. Oświęcim składającej się z placu budowlanego i stodoły należących do zobowiązanej Maryi Betterowej kupcowej we Wrocławiu. Wartość szacunkowa 2.000 koron. Najniższa oferta 1.400 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 20 września 1918. (4878)

E. 60/18. Dnia 30 października 1918 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Samborze biuro Nr. 87 licytacya realności lwh. 6 ks. gr. gm. Sambor-Przemyska i lwh. 129 ks. gr. gm. Sambor-Blich. Wartość szacunkowa lwh. 6 wynosi 288 koron, a lwh. 129 4.900 koron. Najniższa ofert lwh. 6 wynosi 192 koron, a lwh. 129 — 3.268 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 10 września 1918. (4876)

Konkursa.

L. 8527/III. z r. 1918 (4826)

Konkurs.

Wskutek upoważnienia udzielonego przez JE. Pana Ministra wyznań i oświaty reskryptem z dnia 18 września 1918 roku L. 32.987/XII. a) c. k. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posady dyrektorów c. k. Seminaryów nauczycielskich męskich: 1. w Rudniku, 2. w Kętach.

Kandydaci mają wystosowane do c. k. Ministerstwn wyznań i oświaty wnieść w przepisanej drodze służbowej, zatem na ręce dyrekcyi właściwego zakładu i c. k. Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do dnia 30 października 1918. Kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową, mogą przedstawić swą prośbę o wymienione posady w najprostszej formie, nawet na pocztowej kartce polowej.

Równocześnie Rada szkolna krajowa podaje do wiadomości niniejszy konkurs c. k. Ministerstwa wojny, c. k. Ministerstwa obrony krajowej i c. k. Naczelnej Komendy Armii celem ogłoszenia w szeregach siły zbrojnej.

Lwów, dnia 30 września 1918.

Wyroki prasowe.

Nr. 232. (4832)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Oktober 1918, Pr. VII. 106/18, die Weiterverbreitung der Nummer 21 der Zeitschrift: „Uciteljski Tovaris“ vom 4 Oktober 1918 wegen der mit „Srednje solske“ beginnenden und mit „Kranj kem“ endenden Stelle nach § 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 1 Oktober 1918, Pr. V. 101/18, die Weiterverbreitung der Nummer 223 der Zeitschrift: „Salzburger Wacht“ vom 28 September 1918 wegen der Überschrift zu der strafgerichtliche Urteile wieder die Salzburger Plünderer aufzählenden Notiz von 27 September, beginnend mit „Fortsetzung der“ und endigend mit „Plünderer“ nach § 305 St.-G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 3237/18 P./18. Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej zwyczajnej dnia 11 listopada 1918 o godzinie 9 rano rozpocząć się mającej kadencyi posiedzeń Trybunału Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku c. k. radcę Dworu i Prezydenta tegoż Sądu Stanisława Obertyńskiego przewodniczącym, a zastępcami jego c. k. radców wyższego Sądu krajowego Tomaszewskiego i Franciszka Ksawerego Brzozowskiego tudzież radców sądu krajowego Maryana Kowińskiego, Jana Hroboniego, Augusta Bezuchę i Zygfryda Golisa.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 7 października 1918. (4839 2—3)

C. 74/18 I. Powód: Jakób Sowa z Skorowej wniósł przeciw pozwanemu Franciszkowi Malinowskiemu, przedtem ze Skorowej, pozew o uznanie prawa własności ruchomości i wyłączenie ich z inwentarza spadkowego. Audyencyę do ustnej rozprawy w tej sprawie wyznaczono na dzień 7 października 1918 o godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym Sala Nr. 8 Ponieważ miejsce pobytu pozwanego Franciszka Malinowskiego nie jest znane, ustanawia się p. Mieczysława Bielińskiego, c. k. notaryusza w Brzostku, kuratorem, który pozwanego na jego niebezpieczeństwo i koszta zastępować będzie, dopóki tenże sam się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 16 sierpnia 1918. (4846)

L. 7761/918 (4862 1—3)

Wezwanie.

W dniu 7 i 12 lutego 1918 podczas pełnienia służby przytrzymały organa c. k. policyi wojskowej w Nowym Sączu większą ilość wyrobów tytoniowych, ktore zakwestyonowały. Ponieważ powyższe przedmioty przytrzymano wśród prawnych poszlak przekroczenia skarbowego, a sprawcy umknęli i tak nazwiska ich, jak i miejsce obecnego pobytu nie są znane, przeto wzywa się każdego, kto mógłby rościć sobie pretensye do powyższych wyrobów tytoniowych, aby w przeciągu dni 90 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania zgłosił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu Nr. 16 I. p., gdyż w przeciwnym razie postąpi się w myśl ustawy z przytrzymanymi wyrobami tytoniowymi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Nowy Sącz, dnia 22 września 1918.

L. 166 868 VII. a. (4164) (4860)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Bolesław Andrzej Romuald 3-im. Kohlhepp, zajęty w szpitalu rezerwowym Lwów II. wniósł podanie dnia 9 września 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Kleparowie, od rogatki wzdłuż ulicy Franciszka Józefa w kierunku do Hołoska.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 października 1918.

C. II. 139/18 (1). Przeciw nieobecnym Emanuelowi Wolfowi, Abrahamowi Scheinbergowi, Hirschowi Wolfowi, Natanowi Wolfowi, Jakóbowi Wolfowi, Nesze Wolf i Chaji Wolf, przedtem w Bobowy, wniosła Tauba Baldinger, z Bobowy, pozew o zeznanie kontraktu kupna sprzedaży. Ustna rozprawa odbędzie się 29 października 1918 o godz. 9 rano wpodpisanym sądzie biuro Nr. 2. Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem Leopold Wiśniowski c. k. notaryusz w Ciężkowicach będzie ich zastępował dopokąd się w Sądzie nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ciężkowice, 23 września 1918. (4847)

W sądzie tutejszym mają być wykonane roboty adaptacyjne budynku aresztowego. Kosztorys sporządzony przez c. k. Starostwo wynosi kwotę 25.000 koron. Oferty należy wnosić do naczelnictwa tutejszego sądu do dnia 1 istopada b. r. gdzie można prrzeglądnąć plany i kosztorysy.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice, 7 października 1918. (4868 1—3)

Cg. I. a. 72/17 22. Przeciw Dominikowi Zajchowskiemu i Stefanii Zajchowskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniósł do tutejszego sądu Dominik Zajchowski z Podnieby pozew o własność i intabulacyę realności l. h. 171 w Podniebylu. Na pozew wyznaczono pierwszą udyencyę na dzień 23 października 1918 godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Dominika i Stefani Zajchowskich ustanawia się dr. Orlewicza, adwokata w Krośnie, kuratorem.

Kurator zastępować będzie Dominika i Stefanię Zajchowskich w tej sprawie, dopóki kurandzi w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Jasło, dnia 30 września 1918. (4873)

C. XI. 498/18 (3). Przeciw Maryi Luisie Bellon, nauczycielce języka francuskiego, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Władysławę Chameides, żonę właściciela realności i bankiera we Lwowie, ul. Sykstuska 43 A. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 4 listopada 1918 o godz. 9 m. 30 przed południem w c. k. sądzie powiatowym S. I. we Lwowie Sala III. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się p. dr. Jakóba Lufta, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział. XI.

Lwów, dnia 2 października 1918. (4863)

Amortyzacye.

T. 267/18 (1). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie imieniem fundacyi mszalnych im. śp. Maryanny Fiałkowskiej i Pawła Doroniaka przy rz. kat. kościele w Prusach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 prc. list zastawny Banku krajowego etc. Ser. II. Nr. 9290 na 200 kor. na rzecz fundacyi mszalnej śp. Maryanny Fiałkowskiej przy kościele rz. kat. w Prusach winkulowany.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 lipca 1918. (4821)

T. 341/18 (1). Na wniosek gminy Toustobaby, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożyli temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności a) Nr. 72.962 na kwotę 500 kor., b) Nr. 141.348 na kwotę 2000 kor., c) 177 694 na kwotę 1000 kor. opiewające a na fundusz gminy Toustobaby za dęby wystawione. d) Nr. 156.477 na kwotę 1000 kor. opiewające na fundusz gminy Toustobaby fundusz lasowy wystawione.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1918. (4804)

T. 182/18 (3). Na wniosek Zygmunta Jampolera w Słonem, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je ad a) w ciągu roku, ad b) w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Police asekuracyjne Assicurationi Generali w Tryeście gen. agencya we Lwowie: a) Nr 469 976 z dnia 13 kwietnia 1912 na zredukowaną kwotę 750 kor. płatne 16 kwietnia 1932 do rąk ubezpieczonego lub w razie jego wcześniejszej śmierci oddawcy policy, b) 422.814 na zredukowaną kwotę 2000 kor. płatne 6 stycznia 1929 ubezpieczonemu lub w razie tegoż wcześniejszej śmierci małżonce Maryi Jampoler ur. Pollak.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 lipca 1918. (4805)

Nc. 108/18 (3). Über Ansuchen des Isak Schechner Schneidermeisters in Zaleszczyki wird das Verfahren zur Amortisierung nachstehenden dem Antragstellei in Verlust geratenen Wertpapieres eingeleitet und dessen Inhaber aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten vom Tage dieses Ediktes angeltend zu machen. Sonst würde das Wertpapier nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt. Bezeichnung des Wertpapieres: Versatzschein Nr. 10 550 auf ein im Versatzamte der Hypothekenbank in Czernowitz am 22 November 1913 belehntes Türkenlos.

K. k. Bezirksgericht Abt. I.

Zaleszczyki, am 25 September 1918. (4773)

T. 5/18 (5). Na wniosek Józefa Hammera kupca w Dolinie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowe za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Banku kredytowego dla handlu i przemysłu w Dolinie, stow. zarej z ogr. poręką Nr. 783 na 400 kor. opiewająca na imię Józefa Hammera.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 8 września 1918. (4828)

Nc. 248/18 (4). Na wniosek Parańki Kuśnierz, rolniczki z Lipicy górnej zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodu sprzedaży z daty Praga, 28 listopada 1910 Nr. 70.468 wystawionego przez Czeski Bank przemysłowy na imię Parańki Kuśnierz a opiewającego na los turecki państwowy z roku 1870 l. 578.189, który do dowód sprzedaży miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego dokumentu, ażeby zgłosił swe prawa najdalej do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu dokument jako pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, 27 sierpnia 1918. (4850)

T. II. 14 18 (1). Na wniosek Jana Norka wł. realn w Hawłowicach ad Jarosław, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest bez daty wystawienia i bez daty płatności, opiewa na 6000 kor. i jest akceptowany przez Edwarda Norka, Alfreda Föhnela i Stanisława Krówczyńskiego.

C. k. Sąd krajowy, jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 18 września 1918. (4854)

T. V. 33/17 (2). Na wniosek Elsy Schwarz prywatnej w Tarnopolu ul. Sobieskiego Nr. 11. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 36.114 na imię Elsy Schwarz i na kwotę 2600 kor. opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 listopada 1917. (4830)

T. VI. 196/18 (2). Na wniosek Zofii Kulczyńskiej w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Banku krajowego filii w Krakowie Nr. 11.401 na Zofię Kulczyńską wystawiona opiewająca na 920 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1918. (4858)

T. 32/18 (3). Na wniosek Chany Sternberg, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 3470 na kwotę 874 kor. 58 hal. wystawionej na imię Chany Sternberg opiewającej.

Posiadacza tej książeczki, wkładkowej wzywa się, ażeby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia edyktu, gdyż w przeciwnym razie książeczka ta za nieistniejącą uznana będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 8 września 1918. (4833)

T. 12/18 (5). Na wniosek Mojżesza Leiby Klügera, kupca w Skolem, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć, i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia tego ogłoszenia przedłożył tomu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Weksle są: Sześć weksli, każdy z daty Skole 19 lipca 1914 na 2500 kor. podpisany przez Mojżesza Leibę Klügera jako wystawcę, a przez Fischla Mehlera i Joela Mehlera w Skolem jako akceptantów i płatny na własne zlecenie wystawcy, a to: a) jeden dnia 19 października 1914, b) drugi dnia 19 listopada 1914, c) trzeci dnia 19 grudnia 1914, d) czwarty dnia 19 stycznia 1915, e) piąty dnia 19 lutego 1915, f) szósty dnia 19 marca 1915.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 8 września 1918. (4827)

Kuratele.

P. XI. 233/18 (5). Za umysłowo chorą uznano Naścię Szutko w Dobrowlanach. Kuratorem jej ustanowiono Nykołę Horbuty w Dobrowlanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Stanisławów, 28 czerwca 1918. (4829)

L. 8/18 (4). Katarzyna Wojcieszek żona Franciszka z Nowej wsi zostaje częściowo pozbawioną własnowolności z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Franciszka Wojcieszka w Nowej wsi.

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, 9 października 1918. (4851)

P. 66/18 (10). Uchwałą podpisanego sądu z dnia 21 czerwca 1918 L. 4/16 (9) z powodu upośledzenia umysłowego pozbawiono całkowicie własnowolności Anielę z Burdelów Kubasową lat 40 gospodynię w Grzechyni Nd. 300. Kuratorem ustanowiono Wojciecha Listwana z Grzechyni Nd. 253.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Maków, dnia 15 lipca 1918. (4849)

P. V. 102/18. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Horodence z dnia 28 maja 1918 L. 7/17 pozbawiono Annę Kapenis zam. Kaptur ur. 10 lipca 1882 w Czernelicy zamieszkałą z powodu upośledzenia umysłowego, częściowo własnowolności a doradcą jej ustanowiono Wasyla Kapenisa w Czernelicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 28 maja 1918. (4848)

Firmy.

Firm. 558 Rg. C. II. 338. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Wapienniki podwysockie Spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: Założenie w Podwysokiem wapienników, wybudowanie i prowadzenie odnośnego Zakładu, wyrabianie i sprzedaż wapna i prowadzenie wszelkich czynności, które z przedsiębiorstwem tem stoją w jakiemkolwiek bezpośrednim lub pośrednim związku. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 21 czerwca 1918 l. rep. 6985. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: w gotówce 360.000 kor., na poczet którego wypłacono 180.000 kor. zaś w aportach 80.000 kor. Co do aportów zawiera § 7 kontraktu Spółki co następuje: Spólnicy małoletni Jadwiga Marya Wolfartówna i małoletni Tadeusz Włodzimierz Maryan Wolfarth będąc właścicielami dóbr Podwysokie objętych whl. 140 księgi gruntowej dla większych posiadłości c. k. Sądu obw. w Brzeżanach, w skład których wchodzą parcele gruntowe lk. 1339/1, 1336/2 wnoszą do Spółki część parceli gruntowej lk. 1339/1 oznaczoną na dołączonym tu szkicu nową liczbę katastralną lk. 1339/6 obszaru 3 ha. 59 a 54 m² i część parceli gruntowej lk. 1336/2 oznaczoną na dołączonym szkicu nową liczbą katastralną 1336/4 obszaru 7 ha. 93 a. i 1 7 m², czyli wnoszą do spółki grunt łącznej powierzchni 11 ha. 52 a. 71 m² w cenie 80.000 kor. i zezwalają na podział wchodzącej w skład tych dóbr parceli lkat. 1339/1 na nowe parcele oznaczone na dołączonym szkicu liczbami katastralnymi lk. 1339/1, 1339/5 i 1339/6 oraz na podział parceli grunt. lk. 1336/2 na nowe Parcele oznaczone na szkicu nowemi liczbami katastralnemi 1336/2 i 1336/4 następnie na odpisanie z karty stanu posiadania dóbr Podwysokie parcel grunt. oznaczonych nowemi liczbami kat. 1339/6 i 1336/4 i utworzenie z nich nowego ciała hipotecznego w księgach gruntowych c. k. sądu powiat. w Brzeżanach dla gminy katastralnej Podwysokie a odstępując te parcele lk. 1339/6 i 1336/4. względnie z tych parcel utworzyć się mające ciało hipoteczne spółce „Wapienniki podwysockie, spółka z ogr. odpow." zezwalają dalej żeby własność tych parcel względnie tego nowo otworzyć się mającego ciała hipotecznego została zaintabulowana na rzecz Spółki „Wapienniki podwysockie spółka z ogr. odpow." parcele powyższe zostaną odstąpione spółce wolne od wszelkich obciążeń. Wnoszący małoletni Jadwiga Marya i Tadeusz Włodzimierz Maryan Wolfarthowie zobowiązują się więc solidarnie wykreślić z hipoteki tego nowo utworzyć się mającego ciała hipotecznego najdalej do 6 miesięcy od zatwierdzenia tego kontraktu przez Sąd nadopiekuńczy wszelkie długi i ciężary, które obecnie hipotekę odstąpionych parcel obciążają lub któreby przez intabulacyę tych parcel na rzecz spółki na ich hipotekę weszły. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowca. Zawiadowca: Szczęsny Cieński we Lwowie, ul. Technicka 1. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wybitem brzmieniem firmy zawiadowca umieści swój podpis. Dzień wpisu: 25 lipca 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 24 lipca 1918. (4667)

Firm. 88/18 Stow. 653. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stryj. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze personalu konduktorów kolejowych w Stryju stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 6 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa jest nabywanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków, dyrektora, kasyera, kontrolora i dwóch zastępców wybieranych przez Walne zgromadzenie na 3 lata. Wybrani zostali: Marcin Stokłosa, nadkonduktor dyrektorem, Jan Kicyła konduktor kontrolerem, Józef Król nadkonduktor kasyerem, Tytus Bortnik i Mikołaj Greśko obaj konduktorowie zastępcami członków dyrekcyi, wszyscy w Stryju. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia umieszczane będą w jednym z dzienników krajowych i w poczekalni kondoktorów w budynku stacyjnym w Stryju. Udziały członków 50 kor. Odpowiedzialność sięga po za udział do kwoty równającej się jednorazowej wysokości zgłoszonego udziału. Data wpisu: 1 października 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Stryj, dnia 20 września 1918. (4700)

L. Firm. 484, Rg. B. I. 46. Zmiany dotychczasowej firmy już wpisanej. Dnia 13 lipca 1918 przy firmie brzmienie: Dom przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Zastępcami dyrektorów Banku zamianowani dotychczasowi prokurzyści Kazimierz Chodorowski i dr. Henryk Aschkenazy. Prokurę Kazimierza Chodorowskiego i dr. Henryka Aschkenazego się wykreśla.

C. k. Sąd krajowy jako handl. Oddz. IV.

Lwów, dnia 11 lipca 1918. (4749)

Firm. 249 Rg. C. II. 193. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 25 czerwca 1918 r. przy firmie. Brzmienie: Towarzystwo budowy i eksploatacyi kolei przemysłowych i urządzeń transportowych, spółka z ogran. por. we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzielono: Janowi Forstowi, Wacławowi Güntherowi i Zbigniewowi Wierzbiańskiemu, inżynierom we Lwowie, a to każdemu z osobna.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 22 czerwca 1918. (4664)

Firm. 32 Rg. B. I. 44. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 15 lutego 1918 przy firmie brzmienie: Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy odbytem dnia 29 października 1917 postanowionem zostało podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego 10,000.000 koron o 15,000.000 koron przez emisyę pełno wpłaconych na okaziciela opiewających 37.500 sztuk akcyi po 400 koron t. j. do wysokości 25,000.000 koron.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV,

Lwów, dnia 9 lutego 1918. (4748)

Firm. 446/18 Oddz. C. I. 80. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Krzeszowicka fabryka wapna Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie. Uchwałą walnego zgromadzenia z 12 maja 1918 w miejsce zawiadowców Józefa Kampta i Hugona Brocha wybrani zostali zawiadowcami: Löbel Rakower, kupiec w Krakowie, Mojżesz Zimmermann, kupiec w Krakowie, a w miejsce zastępców zawiadowców Löbla Rakowera i Mojżesza Zimmermanna, Hugo Broch, kupiec w Krzeszowicach i dr. Maksymilian Willer radca kolei państwowych w Krakowie Dzień wpisu: 19 września 1918 r.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19 września 1918. (4799)

Firm. 418 Stow. IV. 136. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wieliczka. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze salinarne w Wieliczce, stow. zarej. z ogran. poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Orest Krynicki dyrektor, Jan Klimczyk i Antoni Lepiarz członkowie dyrekcyi. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Henryk Feil, nadkomisarz górniczy, dyrektorem, Jan Okoński i Józef Kowalski robotnicy salinarni jako członkowie dyrekcyi. Data wpisu: 4 września 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 4 września 1918. (4800)

Firm. 209 Stow. II. 261. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Oleszyce. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Oleszycach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie zarządu wystąpili: Juliusz Pfleger i Seweryn Kasprzycki. 2. Członkowie zarządu wybrani: dotychczasowy członek zarządu Jan Żuk, przełożonym zarządu ponownie Seweryn Kasprzycki, a nadto Karol Drajewski, organista w Oleszycach, członkami zarządu. Data wpisu 7 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 31 maja 1918. (4801)

Firm. 628/18. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rej. handl. przy firmie „Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwo akcyjne, że na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy tego Banku odbytem dnia 27 sierpnia 1918 wedle poświadczenia notaryalnego protokołu pod tą datą spisanego do L. rep. 18167 podwyższono kapitał akcyjny z 1,000.000 kor. na 2,000.000 koron przez wydanie 2.500 sztuk akcyi II. emisyi pełno wpłaconych po 400 koron, że kurs emisyjny ustanowiono na kwotę 410 kor. za sztukę, przyczem posiadaczom akcyi I. emisyi przyznano prawo zakupu nowych akcyi po 400 koron za sztukę (§ 6 statutu). Wpis ten ogłasza się.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 8 września 1918. (4835)

Firm. 427 i 465 Stow. V. 255. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stow. zarob. i gospod. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Związek kredytowy Spółek rękodzielniczych stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: nastąpiła na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 27 maja 1918 w Krakowie w §§ 2, 3, 4. 6 9, 10. 11, 15, 17, 23, 29, 31 i 37, jak odpis protokołu przechowany w zbiorze załączek. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Tadeusz Höflinger, właściciel fabryki cukrów, i Tadeusz Prugar, majster stolarski, obaj we Lwowie. Data wpisu: 2 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 27 lipca 1918. (4803)

Firm. 438/18 Oddz. B. I. 52. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Rynek główny 42. Brzmienie firmy: Centralny Bank czeskich Kas oszczędności filia w Krakowie. Zakład filialny istniejącego w Pradze pod firmą Ustredni banka českych sporitelen zakładu głównego. Wpisany: Jarosław Vesely, radca komercyalny i właściciel dóbr w Molitorov (Czechy) jako członek zarządu, który podpisywać będzie firmę kolektywnie z innym członkiem zarządu lub posiadającym prokurę dyrektorem albo urzędnikiem Towarzystwa. Wykreśla się: Zdenek Kadanik, jako pełnomocnik. Dzień wpisu: 17 września 1918.

C. k. Sąd krajowy, jako handl. Oddział II.

Kraków, 17 września 1918. (4856)

Firm. 413, stow. I. 48. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie stowarzyszenie zarejestr. z ogran. por. filia we Lwowie. Członkiem dyrekcyi wybrany Jan Gromnicki we Lwowie, dyrektorem. Data wpisu: 30 lipca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 27 lipca 1918. (4810)

Firm. 221 Rg. C. II. 118. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 7 czerwca 1918 przy firmie brzmienie: Spółka importowa i eksportowa „Unitas" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Zmiana kontraktu Spółki z dnia 11 października 1916 L. rep. 61.150 w ust. III. odnośnie do tus. uchwały z 28 czerwca 1917 firm. 442 nastąpiła na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia z 19 czerwca 1917 L. rep. 62132 przez zniżenie kapitału zakładowego z kwoty dotychczasowej 40.000 koron do kwoty 20.000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział IV.

Lwów, dnia 31 maja 1918. (4736)

Firm. 308 Rg. B. I. 44. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 7 czerwca 1918 przy firmie brzmienie: Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: dyrektorem zamianowany został dotychczasowy zastępca dyrektora dr. Zdzisław Słuszkiewicz we Lwowie. Zastępcami dyrektorów zamianowani; Tadeusz Filippi we Lwowie i dr. Wilhelm Krzysztoń w Samborze. Prokurę udzielono Maurycemu Blochowi, buchalterowi firmy we Lwowie, Stanisława Karłowskiego, dyrektora, dr. Maksymiliana Drochockiego, zastępcą dyrektora, dr. Zdzisława Słuszkiewicza zastępcą dyrektora oraz prokurę Wilhelma Eliasa się wykreśla.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 31 maja 1918. (4750)

Firm. 409 Stow. II. 284. Zmiany i dodatki do wpisanych juz firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Lwów, ul. Romanowicza 1. Brzmienie firmy: Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa stow. zarej. z ogr. por. Wybrany dyrektorem dotychczasowy zastępca dyrektora Władysław Szymański. Data wpisu: 29 lipca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, O. IV.

Lwów, dnia 26 lipca 1918. (4822)

Firm. 88 18 Stow. IV. 15. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Kalna (c. k. Sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Kalnej" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 10 czerwca 1918 r. Udział wynosi 30 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Franciszek Cembala, robotnik w Kalnej nr. 24 przewodniczący, Józef Nikiel, robotnik w Kalnej nr. 49, kasyer, Marcin Loja, kierownik szkoły w Kalnej, kontrolor. Upravniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.

Wadowice, dnia 26 czerwca 1918. (4706)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 12.670. (4864)

Dnia 15 października 1918 o godz. 10-tej rano

odbędzie się

w gmachu Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

przy ul. Kopernika l. 4

losowanie 4% 56-letnich listów zastawnych w sumie 3,300.000 kor., tudzież losowanie 4½% 52-letnich listów zastawnych w sumie 255.800 kor.

Lwów, dnia 10 października 1918.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Rada nadzorcza **Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie,** Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza niniejszem wszystkich członków na

44 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **we wtorek, dnia 22 października 1918 r.,** o godzinie 12 w południe w domu własnym w Łańcucie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917 i załatwienie wniosków odnoszących się do tych rachunków.
2. Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1917.
3. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu).
4. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 4 października 1918.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nięograiczoną poręką,

Zastępca prezesa: (4769 2—3) Za sekretarza:
Ks. Antoni Tyczyński. **Franciszek Magryś.**

Sanatoryum istniejące od 20 kilku lat **pod Lwowem,** wśród lasów, 10 morgów parku i ogrodów, pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Józefa Westreicha we Lwowie, ul. Akadsmicka l. 3, I. piętro. [4784 2—4]

Futro kangurowe (spód) i anglez do sprzedania w Zakładzie krawieckim p. Jana Sozańskiego, przy ul. Podwale l. 1.

Hermann Hescheles-Ausstattungs-Stiftung.

Anzahl der Plätze:
a) Für Verwandte des Stifters: Einer im Betrage von K. 3000;
b) Für Fremde: Zwei im Betrage von je K 1500.

Bewerbungsberechtigt sind: a) In erster Linie mit dem am 9 Dezember 1889 verstorbenen Herrn Hermann Hescheles s. A. verwandte israel. Mädchen.
b) In zweiter Linie mit der Gattin des Stifters verwandte israel. Mädchen,
c) Für den Fall, dass sich derartige Bewerberinnen nicht finden sollten. sind auch mit der stifterischen Familie nicht verwandte israelitische Mädchen bewerbungsberechtigt. Unter diesen geniessen elternlose Mädchen den Vorzug
Sämtliche Bewerberinnen müssen das 16 Lebensjahr bereits überschritten haben.

Gesuchsbeilagen: a) Für Verwandte der stifterischen Familie: Geburtsschein, Sittenzeugnis, Verwandtschaftsnachweis,
b) Für fremde Bewerberinnen: Geburtschein, Armutszeignis, Sittenzeugnis, eventuell Totenscheine.

Letzter Tag der Einreichungsfrist: 15 November 1918.

Einreichstelle: I., Seitenstettengasse 4, II. Stock (Eireichungsprotokoll).

Bewerberinnen, welche sich vor Verleihung der Stiftung verehelichen, werden jedes Anspruches an dieselbe verlustig.

Wien, 15 Oktober 1918.

Der Vorstand der israel. Kultusgemeinde Wien.

(4861 1—3)

Zur Bewerbung sind Gesuchsbögen zu verwenden, welche in der Einreichstelle (I., Seitenstettengasse 4, II. Stock) unentgeltlich zu haben sind; die Gesuchsbögen enthalten auch nähere für die Einschreiter wichtige Bestimmuugen.

Zakład Kulparków przyjmie zaraz **inspicyenta służby.**

Płaca od 4434 kor. do 8562 kor. zależnie od stosunków rodzinnych. Ponadto wolne mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni, oświetlone i opalone, ogród warzywny, wreszcie aprowizacya na miejscu zapewniona. Zgłoszenia w Zarządzie. **Zakład krajowy dla obłąkanych w Kulparkowie.** [4867 1—3]

Akuszerka z Warszawy

W. ŚMIAŁOWSKA

udziela porad dla Pań przyjezdnych.

Pokoje oddzielne.

Dyskrecya zapewniona.

Przyjmuje od 9—1 i od 4—7.

Zyblikiewicza 51

wejście od ul. Jabłonowskich. [4627 5—23]

Zguba 1000 K.

Uprzejmie uprasza się rzetelnego znalazcę o łaskawe oddanie portyerowi Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego Ziemskiego, który zgubił 3-go b. m. podczas swej służby w westybulu Towarzystwa. [4794 2—2]

RABKA

łazienki i pensyonat cały rok otwarte.

(4581 5—10) **Zarząd.**

Adresy mieszkańców Lwowa wysyła „Wydawnictwo Księgi Adresowej" za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. **Adres: Lwów, ul. Grottgera l. 6.**

Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik kor. 4·—, duży słoik kor. 6·—, porcya familijna kor. 15·—. Baczność na markę ochronną „Skaboform". Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod „Białym Orłem", Rynek gł. A—B 45; Apt. pod „Złotym Orłem" Wilh. Ehrlicha w Krakowie Krakowska 11; **Przemyśl:** C. k. obw. apt. M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod „Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod „Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka obwodowa dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja; **Stryj:** Apteka pod „Węgierską koroną" A. Sternberga. (2191)

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny.

Proszę żądać prospektu gratis i franko od **specyalisty c. k. patentowanych bandaży na przepuklinę M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35, w własnym domu. Różnego rodzaju bandaże przepuklinowe dla kobiet załatwia żona.**

WAŻNE UZNANIE

największego lekarza i hygienisty dzisiejszej doby, dla lekarza przepuklinowego M. FREILICHA.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha dyr. i wiceprezydenta Cesarskiej L. C. Akademii.

List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego:

Każdy lekarz i hygienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacyi chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacyi, umiera, niż po operacyi przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacyi. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami, niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kiszkową bez zastosowania operacyi, by ominąć w ten sposób niebezpieczeństwo. Metoda p. M. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą koniecznie potrzebną, by tę metodę wytłumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacyi.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem
Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Uniwersitets-Prof. etc.
Nieuport-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907.

(4426 7—10)

KUPUJĘ
Złoto, Srebro, Brylanty, wszelką Biżnteryę i antyczną płacąc cenę najwyższą
F. KWAŚNIEWSKI
Jubiler, pl. Halicki l. 8.

Kupię piękny taboret turecki inkrustowany do fortepianu. Listy „Taboret" do ekspedycyi ogłoszeń Buchstaba Lwów, Karola Ludwika l. 21.

Futro kangurowe (spód) i anglez do sprzedania w Zakładzie krawieckim p. Jana Sozańskiego przy ulicy Podwale 1.

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ
HENRYKA BUCHSTABA Lwów, Karola Ludwika 21,
przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę
na wszelkie miejscowe i zamiejscowe pisma z punktualną dostawą do domu.

WINA

węgierskie, austryackie, REŃSKIE, -- FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE --
w najlepszej jakości po najtańszej cenie
poleca
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Rutowskiego 3,
(dawniej Teatralna). (2154)

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy
Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja l. 5,
przyjmuje

wkładki oszczędności na 4%.

Wkładki **do 5000 K.** wypłaca Bank **bez wypowiedzenia.** (2601)

KSIĘGI

STANISŁAW ABL
Lwów,
Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).
(5402 89—121)

Biuro przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa C. O. G. i Wydziału krajowego „Organizacya hal maszynowych"

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 1,

ogłasza niniejszem, **że ma do rozdania I. część robót wykonać się mających sprzętów,** potrzebnych do subwencyjnego zaopatrzenia zniszczonych wojną zagród włościańskich, a mianowicie:

do rozdania w partyach:

15.000 sztuk łóżek,
10.000 „ stołów;
40.000 „ stołków,
10 000 „ ław do spania,
10.000 „ półek,
10.000 „ kredensów,
10.000 „ komód,
10.000 „ ławek,
2.000 „ półek na miski,
2.000 „ skrzyń,
2.000 „ kołysek,
5.000 „ szaf,
4.000 „ stołeczków, a to z drzewa miękkiego, napuszczanego pokostem, według projektów konkursowo zatwierdzonych.

Zamierzający ubiegać się o te dostawy, mają zgłosić się do referenta oddziału „sprzętarstwa", urzędującego chwilowo przy ul. Basztowej l. 17 II. p. od 11 rano do 1, gdzie otrzymać mogą bliższe wyjaśnienia, szczegóły warunków dostawy, oraz — za zwrotem kosztów — druki ofertowe i rysunki techniczne, dotyczących sprzętów.

Termin do składania ofert wyznacza się na 15 października 1918 r. godz. 12 w południe. **Dyrekcya Biura.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.